■■ ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème ŚRODA, 27 czerwca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 27 Juin 1951 Nr. 150

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21281 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Istota wspólnych dążeń

Czynniki polskie, które zajęły stanowisko hałaśliwie opozycyjne wobec filadelfijskiej deklaracji wyzwolenia narodów środkowo-wschodniej Europy, zastosowały, jak dotąd, inną metodę wobec powstania Komitetu Środkowej i Wschodniej Europy planowania i zorganizowanej współpracy.

Ponieważ tamta taktyka nie dała w społeczeństwie polskim pożądanego wyniku, zdecydowano teraz przeprowadzić w prasie raczej system możliwego przemilczenia faktu powstania wspomnianego Komitetu, obejmującego czołowych demokratycznych przedstawicieli narodów zza żelaznej kurtyny, a przeciwstawić mu raczej robotę — że się tak wyrażę — konkurencyjną, polegającą na wejściu w kontakty z politykami narodów środkowej i wschodniej Europy w charakterze periodycznie się powtarzających konferencji.

A więc — mimo najbardziej ciężkiego położenia sprawy polskiej — ciąg dalszy, przedłużenie na teren międzynarodowy dwutorowości wewnętrzno — politycznego działania polskiej emigracji politycznej, zresztą prawdę powiedziawszy, nie tylko naszej. I ciąg dalszy — zdziwienia obserwującego nas świata zewnętrznego, szczególnie amerykańskiego.

A zaznaczyć należy, że zebranie konstytucyjne Komitetu Środkowej i Wschodniej Europy zwróciło się z apelem do wszystkich organizacyj demokratycznych, reprezentujących ludność tej strefy, a dotąd nie należących do Komitetu, by się do niego przyłączyły i wzięły udział w jego wysiłku.

Nie przesądzając dalszego rozwoju akcji konkurencyjnej, organizowanej przez Radę Polityczną, przyjrzyjmy się istocie deklaracji zasadniczych, złożonych przez przedstawicieli demokratycznych danych narodowości na zebraniu konstytucyjnym Komitetu Środkowej i Wschodniej Europy oraz uchwalonej przez nie rezolucji programowej. Enuncjacje te poszły w następujących kierunkach:

Na czoło został przez wszystkich wysunięty postulat wyzwolenia, postulat wolności i niepodległości. Nikt oczywiście nie miał przy tym na myśli obecnych tworów państwowych o granicach — jak w wypadku Polski na jej wschodzie — narzuconych im przez obcą przemoc. Wszyscy wysuwali żądanie wyzwolenia (w angielskim tekście sprawozdania: liberation), żądanie wolności i niepodległości (freedom and independence).

A jakie narody i kraje są reprezentowane w Komitecie? Idąc z północy ku południowi: Łotwa, Litwa, (brak jeszcze Estonii) Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia (i jej części składowe), Bułgaria i Albania.

Solidarne i zwarte podjęcie przez przedstawicieli tych krajów walki o ich wyzwolenie, ich wolność i niepodległość uderza z siłą w tak niewyraźną w tej sprawie atmosferę międzynarodową, która, gdyby w dalszym ciągu miała tolerować fakty dokonane i dokonywane za żelazną kurtyną, doprowadziłaby do katastrofy ostatecznej narodów środkowej i wschodniej Europy, a w konsekwencji do zalania przez bolszewizm reszty Europy oraz świata i do zupełnej zagłady cywilizacji chrześcijańskiej.

Obok dogmatu wolności narodów i ich krajów postawiony został przez zebranie konstytucyjne Komitetu Środkowej i Wschodniej Europy postulat wolności człowieka i w ogóle dążenie do przeprowadzenia w tych krajach szczerego, prawdziwego demokratyzmu, — nie demokratyzmu fałszywego na modłę komunistyczną i nie półdemokratyzmu, zasłaniającego tendencje wsteczne. Front demokratyczny został wysunięty zdecydowanie, jako bezwzględne przeciwstawienie go frontowi komunistycznemu Kominformu, ale także jako zagrodzenie drogi powrotowi elementów reakcji.

Zdrowy ustrój demokratyczny, oczywiście bez wybujałości sejmowładczych, na które chorowała Polska, leży sam w sobie w interesie każdego z krajów wchodzących w rachubę; ale nadto jednolita, lub przynajmniej bardzo pokrewna płaszczyzna polityczno-ustrojowa byłaby warunkiem, ułatwiającym, a może wręcz umożliwiającym realizowanie trzeciego celu, jaki sobie wytknął Komitet Środkowej i Wschodniej Europy, a mianowicie: takie ideowe zbliżenie się do siebie narodów tej strefy europejskiej, by mogło ono po ich odzyskaniu niepodległości doprowadzić do organizacyjnego trwałego związania się.

Do jakiej zmierzano by formy tego związku do federacji, konfederacji, czy tym podobnych, nie zostało przez uchwałę programową celowo przesądzone, jako rzecz, wymagająca jeszcze bardzo gruntownych i przezornych studiów naukowych i wszechstronnych praktycznych badań i uzgodnień, nim będzie mógł się skrystalizować pogląd dojrzały. Ale prace przygotowawcze w tym kierunku będą jednym z walnych zadań Komitetu i jego organów.

Takie było stanowisko zgodne, zajęte na zebraniu konstytucyjnym Komitetu Środkowej i Wschodniej Europy przez przewodniczącego ciała przygotowawczego, a obecnie już prezesa Komitetu p. Nagy'a b. premiera Węgier, we wstępnym jego referacie zasadniczym, następnie przez dziesięciu czołowych przedstawicieli Komitetów Narodowych i ostatecznie w jednomyślnie uchwalonej rezolucji programowej.

Dr Marian Seyda

400 milionów katolików w świecie

WATYKAN. — Wydział statystyczny Watykanu ocenia jak następuje liczbę wiernych głównych religij:

Katolicy: 400 milionów; protestanci 202 miliony; prawosławni: 161.300.000; wyznawcy nauk Konfucjusza i Tao: 393 miliony; mahometanie: 296 milionów; wyznawcy hinduizmu: 252 miliony; buddyści: 118 milionów.

Kongres eucharystyczny odłożony

Nimes. — Krajowy kongres eucharystyczny, który miał odbyć się w Nimes od 4 do 8 lipca, został odłożony z powodu epidemii paraliżu dziecięcego, panującej w dep. Gard. Kongres odbędzie się w końcu września br.

Manifestacja pracowników pocztowych w Belgii

BRUKSELA. — 47 tysięcy belgijskich pracowników pocztowych postanowiło przerwać pracę we wtorek o godz. 22 na okres 24 godzin.

150 tysięcy komunistów niemieckich ma wrócić do Polski

by wzmocnić reżim marksistowski przeciw narodowi polskiemu

PARYŻ. — Dziennik „New York Herald Tribune" donosi z Berlina, że komunistyczne rządy Polski i wschodnich Niemiec porozumiewają się w sprawie powrotu 150 tysięcy Niemców do Polski. Rozmowy w tej sprawie zostały zapoczątkowane podczas kwietniowej wizyty Bieruta w Berlinie i toczyły się do połowy czerwca między niemiecko-wschodnim ministrem spraw wewnętrznych a „polską misją dyplomatyczną" we wschodnim Berlinie.

Z innej strony donoszą, że chodzić ma o niemieckich robotników kwalifikowanych, których reżim warszawski poszukuje także wśród komunistów zachodnich Niemiec, o ile dawniej mieszkali w Polsce. Mają oni po dwóch latach znów otrzymać obywatelstwo polskie.

Jak wiadomo donoszono już kilkakrotnie, że na Śląsk przybywają transporty komunistów niemieckich przywożonych z Niemiec.

* *

Rząd komunistyczny mniejszości narodowych ustanowiony przez Stalina w Polsce powraca więc całkowicie do międzywojennej polityki współpracy z komunistami niemieckimi przeciw narodowi polskiemu, kiedy to wschodnią Polskę oddawano Rosji a zachodnią Niemcom w urzędowych uchwałach partyjnych.

Czując się wrogiem narodu polskiego marksiści warszawscy szukali pomocy u dawnych mniejszości narodowych na ziemiach polskich, co im się nie udało, bo z owych mniejszości nic wiele pozostało. Reżim warszawski przystępuje więc do tworzenia nowej niemieckiej mniejszości narodowej, która ma być jego pomocą w dalszym uciskaniu i wyzyskiwaniu narodu polskiego.

Wiadomość powyższa demaskuje też całą obłudę agentów reżimu warszawskiego w ich akcji w sprawie granicy na Odrze i Nysie, którą reżim sam podważa obecnie, sprowadzając Niemców do Polski.

58 biskupów zaaresztowali komuniści we wschodniej Europie

BERLIN. — Według organu oficjalnego diecezji berlińskiej, „Petrusblatt" 58 biskupstw jest nieobsadzonych w chwili obecnej we wchodniej Europie, gdyż biskupi tych diecezji zostali aresztowani lub też deportowani.

Wyrok na Mgr Grosza w czwartek

Budapeszt. — W czasie poniedziałkowej rozprawy w procesie przeciwko księdzu Mgr Groszowi na Węgrzech składało zeznania 24 świadków, odpowiednio przygotowanych uprzednio przez bezpiekę węgierską w więzieniu w Budapeszcie. Wszyscy świadkowie zeznawali pokolei jaką mieli odegrać rolę w rzekomym spisku, o który oskarżono księdza Mgr. Grosza. We wtorek sąd wysłuchał prokuratora. W czwartek ma być ogłoszony wyrok.

„Czerwony dziekan" jedzie do Moskwy po „Order Pokoju"

Londyn. — Dr Johnson, znany jako „czerwony dziekan" z Canterbury wyjechał do Moskwy, gdzie spędzi tydzień czasu. Ma tam otrzymać „Order Pokoju" za swoje sympatie do komunizmu i za popieranie wszelkiego rodzaju propagandy Kominformu oraz osławionych kominformowskich kongresów pokojowych.

Zatonął dźwig niemiecki przeznaczony dla Francji

HAMBURG. — Ostatni niemiecki dźwig pływający, który miał zostać dostarczony Francji z tytułu odszkodowań, zatonął w poniedziałek rano na szerokości Ebsjerg (Dania). Dźwig miał 100 m wysokości, wyporność 350 ton a załoga jego składała się z 12 ludzi. Jeden z nich poniósł śmierć, dwaj są ciężko ranni. Los innych członków załogi nie jest znany.

Olbrzymi dźwig leży na głębokości 30 do 40 m. Zdaniem rzeczoznawców niemieckich, dźwig po wydobyciu go, nie będzie już nadawał się do użycia. Dźwig miał wartość 6 milionów marek. Na czas transportu ubezpieczono go tylko na milion marek.

16 dzieci rannych w wypadku drogowym

LYON. — Dwa autobusy i jeden samochód osobowy zderzyły się na krzyżówce Chicotière, kilka km od Lyonu. Jeden z autobusów wpadł na przydrożne drzewo. Wskutek zderzenia, 16 dzieci, podróżujących w tym autobusie, odniosło rany. W drugim autobusie, ani w samochodzie, nikt nie odniósł obrażenia.

80 milionów franków strat wyrządził pożar w fabryce

Périgueux. — Pożar wybuchł onegdaj w fabryce urządzeń elektrycznych w Razac-sur-l'Isle. Pastwą płomieni padły zabudowania z drzewa.

Straty obliczają na ponad 80 milionów fr.

Zagadnienie cen i płac we Francji

Min. Buron ma nadzieję spadku cen surowców i kosztów utrzymania

PARYŻ. — Sekretarz stanu dla spraw gospodarczych, Robert Buron, omówił na konferencji prasowej zagadnienie cen i zarobków. Nawiązując do żądań podwyżki płac, wysuniętych przez organizacje robotnicze, minister starał się wykazać, że spełnienie ich, nie byłoby w obecnych warunkach najlepszym środkiem do zwiększenia zdolności nabywczej pracowników.

Zdaniem min. Buron należy rozróżnić naprzód dwa rodzaje żądań. Po rewaloryzacji minimalnego zarobku gwarantowanego, w marcu b.r., niektóre przemysły uporządkowały w całości płace, podczas gdy inne dokonały tylko ograniczonych przystosowań. Pracownicy ostatniej kategorii mają przeto usprawiedliwione pretensje.

Natomiast żądania, oparte na zwyżce kosztów utrzymania, jaka nastąpiła w ostatnich tygodniach, winny, zdaniem ministra, być rozpatrzone z wielką ostrożnością. Minister nie zaprzeczył, że zdolność nabywcza płac spadła w ostatnich trzech miesiącach, gdyż zwyżka cen wyniosła około 8 proc., jak to stwierdziło biuro konfederalne C.F.T.C. Podkreślił jednak, że jego zdaniem chodzi o ruch sezonowy. Głównymi czynnikami, które spowodowały zwyżkę, powiedział minister, były wyłącznie podrożenie światowych cen surowców oraz ukazanie się na rynku owoców i nowalij w mniejszych niż zwykle ilościach, z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych.

W tym względzie są w toku przemiany. W ciągu 5 ostatnich miesięcy nastąpiła zniżka 20-procentowa cen na rynkach światowych. Jeśli chodzi o zniżkę cen artykułów spożywczych, to uwidacznia się ona w budżecie głównej komisji umów zbiorowych z 15 czerwca, opiewającym na 17.697 fr, wobec 18.509 fr w końcu maja. W końcu bieżącego miesiąca można spodziewać się dalszej zniżki kosztów utrzymania w kwocie kilkuset franków.

Sekretarz stanu Buron uważa wobec tego za niebezpieczne opieranie nowej podwyżki płac na elementach przejściowych, tym bardziej, że nowa równowaga będzie musiała zostać znaleziona na początku jesieni. We wrześniu zostanie dokonana rewizja podstawowych cen rolniczych a równocześnie będą musiały ulec podwyższeniu niektóre taryfy służb publicznych. Wówczas tylko, zdaniem ministra, będzie możliwym ustalić nowy stosunek cen i zarobków.

* * *

Organizacje robotnicze określą niewątpliwie swoją postawę do powyższego, urzędowego oświadczenia w sprawie podwyżki płac.

Warunki udziału socjalistów w rządzie

Chateauroux. — P. Leon Boutbien oświadczył na kongresie federacji socjalistycznej w dep. Indre:

„Zagadnienie udziału nie mogłoby być brane pod uwagę inaczej, jak tylko pod warunkami bardzo stanowczymi i dokładnymi a zwłaszcza dotyczącymi zniesienia stref zarobkowych, zaprowadzenia ruchomej skali płac, reformy systemu podatkowego i obrony szkoły laickiej. Inaczej partia socjalistyczna nie mogłaby przyjąć udziału w rządzie, jakimkolwiek by on był.

„Ponadto, gdyby skierowanie ku prawicy nowej większości miało naruszyć zdobycze społeczne i wypływające z Ruchu Oporu, albo wprowadzić do rządu R.P.F., partia socjalistyczna powinna przejść do opozycji".

Nowa ustawa budowlana ma poprawić warunki mieszkaniowe

LILLE. — Min. odbudowy, Claudius Petit, który uczestniczył w Lille w krajowym kongresie mieszkaniowym i zwiedził Międzynarodowe Targi, oświadczył, że w Zgromadzeniu Narodowym został złożony projekt ustawy, mającej na celu zburzenie domów, nie nadających się do zamieszkania i budowę nowych domów w ich miejsce, pod warunkami, które poręczyłyby zwrot kosztów wszelkich. Ustawa ta nie mogła zostać uchwalona przez dawniejsze Zgromadzenie, z powodu przeszkód, stawianych przez komunistów.

Minister zaznaczył następnie, że w roku bieżącym zostanie zbudowanych 140 tysięcy mieszkań.

Manifestacja urzędników bankowych

PARYŻ. — Paryskie syndykaty urzędników bankowych (C.F.T.C., F.O. i C.G.T.) wezwały personel bankowy do przerwania pracy w środę przed południem, dla poparcia żądań zwyżki płac i premii wakacyjnej.

6. rocznica procesu w Moskwie przeciwko 16 przywódcom Podziemia Polskiego

Nowy Jork. — Sześć lat upływa od wywiezienia z Polski do Moskwy 16 wybitnych przywódców polskiego Rządu Tajnego na kraj oraz kierowników Polskiego Ruchu Oporu.

Wśród wywiezionych znajdowali się między innymi gen. Okulicz, K. Pużak, Bagiński, Czarniecki, Mierzwa i inni.

Sowiecki generał Pimonow, wykonując wówczas rozkazy swoich kremlowskich mocodawców, użył podstępu, by sprowadzić do Moskwy polskich podziemnych działaczy. Zaręczył on słowem oficerskim oświadczając, że wszyscy wyjeżdżający przywódcy polskiego podziemia odbyć mają ważne rozmowy w Moskwie.

W praktyce polscy politycy zostali podstępnie wywiezieni, po czym postawieni pod sąd pod zarzutem, jakoby współpracowali w czasie wojny z Niemcami przeciwko czerwonej armii.

Niektórzy ze skazanych, jak Bagiński, Mierzwa, Pużak, Czarniecki i Stypułkowski powrócili do Polski, ale Pużak, Mierzwa i Czarniecki zostali ponownie uwięzieni przez bezpiekę warszawską i zakatowani na śmierć.

6. rocznica jest więc przypomnieniem losu ludzi, którzy prowadzili w czasie okupacji walkę z hiterowskim najeźdźcą w Polsce, a następnie jako niewygodni przywódcy dla Moskwy zostali wywiezieni z Polski.

Bomba narzędziem samobójstwa

Rzym. — 47-letni Włoch z Riva Trigoso odebrał sobie życie, spowodowawszy wybuch bomby, którą ułożył pod materacem swojego łóżka, przed udaniem się na spoczynek. Ciało jego zostało rozszarpane na strzępy.

Powodzie w Karyntii

Belgrad. — Groźne powodzie wystąpiły w Karyntii. Wezbrane wody Drawy uniosły tamę i wyżłobiły sobie nowe łożysko, głębokości 3 m., na przestrzeni 3 km. Liczne domy ewakuowano.

2 wypadki śmierci po zastrzykach strychniny

Trzeci chory został uratowany

LA BAULE. — W ciągu pięciu minut rozegrał się dramat lekarski w klinice dra Dubois, najsłynniejszego chirurga w Bretanii. Dwaj chorzy, będący już bliscy wyzdrowienia, zmarli w kilku minutach, wśród okropnych cierpień, otrzymawszy zastrzyk. Trzeci chory był bliski śmierci.

Kierownikiem kliniki jest dr Gaston Delouche, zastępujący właściciela, mera La Baule i senatora. Pani Dubois od 27 lat jest administracyjną dyrektorką kliniki. Ostatnio, po rozmowie z dr Delouche, wydzieliła pielęgniarce trzy ampułki, zawierające każda po 5 miligramów siarczanu strychniny, przeznaczając je dla trzech pacjentów, Paquet, Berthe i Le Faou, leczonych w klinice w następstwie wypadku przy pracy. Zastrzyki tego rodzaju daje się nieraz ofiarom wypadków, aby zapobiec delirium tremens. Tym razem, po otrzymaniu zastrzyków, chorzy poczęli wić się w strasznych boleściach. Wezwany lekarz, obejrzawszy Paqueta i Le Faou stwierdził, że nie da się ich uratować. Berthe'owi, który otrzymał zastrzyk jako ostatni, spreparował w mgnieniu oka antydotum strychniny, które podziałało błyskawicznie. Chory uspokoił się. Był uratowany. Natomiast Paquet i Le Faou zmarli wśród strasznych cierpień. Niektóre części ich ciał sczerniały natychmiast po zgonie.

Departamentalna służba zdrowia i sąd w Saint-Nazaire wszczęły dochodzenia, celem stwierdzenia, kto jest odpowiedzialny za zgon dwóch chorych. Z szafy klinicznej zabrano ampułki z siarczanem strychniny, podobne do tych, jakie zostały użyte w tragicznych wypadkach i przesłano je do Ministerstwa Zdrowia, gdzie zostaną poddane badaniu.

Na stronie 4.:

Pamiątki z obchodu 25-lecia Związku Towarzystw Kobiecych.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Gromyko, sowiecki wiceminister spraw zagr., uczestniczący w Paryżu w obradach 4 zastępców, które zakończyły się bez porozumienia, opuścił w poniedziałek Paryż, udając się do Moskwy.

LONDYN. — Amerykański generał, Curtis Lemay, szef lotnictwa strategicznego przybył do Londynu.

6 zabitych i 30 rannych, w katastrofie kolej.

Buenos - Aires. — Pod Buenos-Aires nastąpiło zderzenie między pociągiem podmiejskim i ekspresem. 6 osób poniosło śmierć a 30 odniosło rany. Przyczyną katastrofy była gęsta mgła, która zasłaniała widoczność.

Przebyli w łódce 3.800 km na Nilu

Kair. — Trzej młodzi członkowie ekspedycji francusko-amerykańskiej przebyli przestrzeń 3.800 km na Nilu, w łódce, od jeziora Wiktoria do Kairu. Przebyli w ten sposób las podzwrotnikowy, błota sudańskie i pustynię nubijską.

Dwóch zabitych, jeden ranny w zderzeniu się samochodów

BORDEAUX. — Samochód, prowadzony przez p. Brice z Instytutu geograficznego, zderzył się z wozem, kierowanym przez p. Bourdon, któremu towarzyszyła żona. P. Bourdon poniósł śmierć na miejscu. Żona jego, matka dwojga dzieci, zmarła wkrótce potem w klinice. P. Brice doznał złamania nogi i różnych innych obrażeń.

Piorun zabił wieśniaka włoskiego

Rzym. — W czasie burzy, jaka przeszła nad okolicą Vercelli, uderzył piorun w wieśniaka, niosącego rydel. Towarzyszący mu rolnik został rzucony na ziemię, ale nie odniósł żadnego obrażenia.

Zachód gotów do rozmów celem zakończenia wojny koreańskiej, ale nie ufa Rosji po nabytych smutnych doświadczeniach

Załatwienie sprawy Korei winno położyć kres wszelkiej agresji

— oświadczył prez. Truman

Tullahoma (Tennessee). — Prez. Truman, przemawiając w poniedziałek w Tullahoma w stanie Tennessee, w czasie otwarcia ośrodka naukowego dla lotnictwa, udzielił odpowiedzi na ostatnie propozycje Malika, sowieckiego delegata w O.N.Z. w sprawie Korei.

Prezydent powiedział, że Stany Zj. są gotowe do wzięcia udziału w pokojowym załatwieniu wojny na Korei, podobnie, jak to zawsze okazywały w przeszłości.

Prezydent podkreślił, że winno to być takie uregulowanie, by położyło całkowicie kres agresji i przywróciło pokój i bezpieczeństwo w tej części świata, jak również przyniosłoby pokój dzielnemu narodowi koreańskiemu.

Prezydent Truman wskazał następnie, że Stany Zjednoczone winny rozbudowywać swoje siły, ale powinny zawsze zachować drzwi otwarte do pokojowego załatwienia spraw spornych.

Na Korei i w reszcie świata, dodał prez. Truman, U.S.A. powinny być gotowe do podjęcia wszelkich zarządzeń, które stanowiłyby prawdziwy postęp na drodze do pokoju światowego. Ale winniśmy unikać, jako zarazy nieprzemyślanych akcji, które doprowadziłyby do niepotrzebnego ryzyka wojny światowej, jak również należy unikać gestów słabości, które stanowiłyby nagrodę dla agresji.

Rosja przeszkadza w osiągnięciu pokoju w świecie.

Prezydent potwierdził raz jeszcze, że Rosja przez swoją politykę obstrukcji przeszkadza od zakończenia wojny w przywróceniu godziwego pokoju w świecie. O.N.Z. przedstawia największy wysiłek, jaki kiedykolwiek podjął człowiek, żeby zabezpieczyć się przed groźbą wojny. **Ale przywódcy Rosji nie chcieli współpracować dla utrzymania pokoju. Naród rosyjski chciał pokoju, jak i inne narody, ale jego kierownicy doszli do przekonania, że narody zostały osłabione i zdemoralizowane przez wojnę i dojrzeli w tym stanie sposobność narzucenia tym narodom swojego własnego systemu niewolniczego.**

Usiłowaliśmy uregulować te zagadnienia z Rosjanami na zasadzie honorowej, mówił prez. Truman, ale Rosjanie pogwałcili wszystkie układy, jeden po drugim.

Pomimo kłamliwej propagandy kremlowskiej, jasnym jest dla całego świata, że U.S.A. chcą pokoju.

Wreszcie Prezydent wskazał, że komunizm został pobity we Francji i we Włoszech w czasie ostatnich wolnych wyborów, przeprowadzonych od 1947 roku, oraz, że nie ma już niebezpieczeństwa, by kraje te uległy Rosji.

Reszta przemówienia była poświęcona sprawom wysiłków w zakresie obrony, programowi rządowemu U.S.A., oraz dążeniom O.N.Z. odparcia wszelkiej agresji komunistycznej w świecie.

★

Pekin zgodny z Malikiem w sprawie przerwania działań na Korei

Pekin. — Rozgłośnia pekińska podała w poniedziałek do wiadomości, że naród chiński w pełni popiera sowieckie propozycje pokojowe uregulowania sprawy Korei.

★

Rozmowy przewodniczącego O.N.Z. z Malikiem w sprawie Korei

LAKE SUCCESS. — Przewodniczący O.N.Z. dr Entezam ma odbyć rozmowy z sowieckim delegatem do O.N.Z., Malikiem na temat ostatnich propozycyj sowieckich, dotyczących ewentualnego pokoju na Korei.



(Foto: Record)

Delegat sowiecki, Jakub Malik, przed mikrofonem Narodów Zjednoczonych.

Równocześnie dr Entezam przeprowadził w poniedziałek konferencje z przedstawicielami Komisji Dobrych Usług oraz z delegatem amerykańskim w Radzie Bezpieczeństwa w związku z ostatnim oświadczeniem Departamentu Stanu, który zajął przychylne stanowisko wobec propozycyj pokojowych na Korei.

★

Rozdźwięki pomiędzy Chinami i Rosją?

LONDYN. — W kołach dyplomatycznych brytyjskich i amerykańskich wskazuje się, że od tygodnia stosunki chińsko-sowieckie uległy oziębieniu na skutek niedotrzymania przez Rosję układów, dotyczących dostaw surowców dla fabryk chińskich, pracujących na potrzeby wojenne.

W stolicach zachodnich podkreśla się, że przed trzema tygodniami, minister spraw zagranicznych Mało Tse Tunga, Czu En Lai, zwrócił się bez porozumienia się z Moskwą do ambasadora indyjskiego w Waszyngtonie z prośbą o wyjaśnienia u władz wojskowych U.S.A., jakie są ich plany wojskowe na Korei poza linią 38. równoleżnika.

Zdaniem dyplomaty indyjskiego, rząd pekiński jest obecnie prawdopodobnie bardziej skłonny do ustępstw i podejmie rokowania w sprawie Korei.

Wiedząc o tym, Rosja chciała przemówieniem Malika uprzedzić wystąpienie Chin na własną rękę.

*

Dr Entezam u podsekr. stanu, Mac Ghee w sprawie Korei

NOWY JORK. — Przewodniczący Zgromadzenia O.N.Z. dr Entezam jest w drodze do Nowego Jorku po rozmowach, jakie odbył z podsekretarzem stanu, Mac Ghee na temat zagadnień, dotyczących Korei.

*

Trygve Lie przerwał urlop

OSLO. — Sekretarz generalny O. N. Z. Trygve Lie, przerwał swój urlop i powraca do Lake Success, w związku z rozmowami, jakie prowadzone są w łonie różnych delegacyj O.N.Z. w sprawie Korei. W drodze do USA zatrzyma się w Londynie.

Głosy Czytelników

„Zło" wśród dzisiejszej młodzieży

Żyjemy niestety w epoce, w której nastąpił pewien upadek moralny już nie tylko wśród starszego społeczeństwa, ale zwłaszcza wśród kół dorastającej młodzieży.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że głównym bodaj powodem to sytuacja, jaka zaistniała po ostatniej wojnie światowej. Ogromne przemiany polityczne i gospodarcze, które następują po każdej wojnie, bardzo ujemnie wpływają na duszę, serce i jeszcze formujący się charakter młodzieży.

Obserwując bieg obecnego życia sami musimy stwierdzić, że młodzież nasza wychowuje się w jakieś dziwnej i niejednokrotnie nienaturalnej atmosferze. Karmiona jest przeróżnymi książkami, wydawnictwami i ilustracjami o treści często nieobyczajowej. Jak często pokryjomu bez wiedzy rodziców czy też wychowawcy uczęszcza na zakazane filmy, z zapałem udaje się do kina, kiedy wyświetla się film policyjny, w którym artyści w roli gangsterów operują rewolwerami lub też karabinami maszynowymi.

Jaki jest skutek? Młodzież przyzwyczaja się do takich scen i środków, a następnie stara się je naśladować, sama nie zdając sobie sprawy ze strasznych skutków.

Te czynniki, o których powyżej wspomniałem silniej i dobitniej oddziaływują na umysł młodzieży, mimo, że ona bardzo często otrzymuje należyte wychowanie w domu u rodziców, czy też u wychowawcy w szkole.

Przeglądając codzienną prasę, gazety, jak często czytamy o dokonanych napadach gangsterskich, z bronią w ręku nieraz niepełnoletnich i do szkoły uczęszczających.

A samobójstwa?

Czytałem następującą wzmiankę w gazecie: „Studentka wydziału matematyczno - przyrodniczego Uniwersytetu w Lyonie, panna Michalina Dop, składała w ub. tygodniu swój roczny egzamin. Studentka „przepadła" i niepowodzeniem swym tak się przejęła, że wskoczyła do Rodanu i utopiła się. Zwłoki jej wydobyto kilka godzin po wypadku".

W styczniu b. roku zanotowano w departamencie Sekwany i Paryżu 15 samobójstw młodzieży poniżej 25 roku życia, czyli co trzy dni jedno samobójstwo.

A zabójstwa? Niedawno czytaliśmy w gazetach, że „16-letnia dziewczyna Edyta w Saacy - sur - Bois pod Paryżem zabiła widłami brata swego, który nie chciał wykonać zaleconych prac". Mnóstwo możnaby przytoczyć podobnych wypadków, burzących krew w żyłach. To zastraszające.

Nasuwa nam się pytanie, co jest głównym powodem tej plagi samobójstw i zabójstw wśród dzisiejszej młodzieży? I jak temu zapobiec i jak temu przeciwdziałać?

Trudno będzie nam znaleźć odpowiedź na wyżej postawione pytania. Rozpatrzmy jednak tę sprawę nieco bliżej. Kronika zanotowała, że najwięcej wypadków samobójstwa i zabójstwa ma miejsce w latach, które następują po wojnie względnie też w latach przed mającą się rozpocząć wojną, w czasie samej wojny zaś wypadki podobne są raczej rzadsze.

Z tego wynika następujący wniosek, że obawa przed powiedzmy jakimś nieszczęściem wytwarza dziwny nastrój u jednostki żyjącej, który czasami powoduje załamanie się zupełne, a z nim idzie w parze targnięcie się na własne życie, czyli samobójstwo. Kiedy zaś człowiek znajdzie się w nieszczęściu, względnie bardzo ciężkiej sytuacji, myśli przede wszystkim o tym, by jak najszybciej zmienić i polepszyć swoją sytuację. Wytwarza się wtenczas u człowieka jakaś nadzieja, że przecież ta ciężka sytuacja musi się odmienić i poprawić.

Brak wyobraźni u młodzieży często jest też jednym z powodów samobójstwa. Pewna staruszka, miała najzupełniejszą rację, kiedy powiedziała swojemu wnuczkowi, który z powodów błahych chciał popełnić samobójstwo: „Ty chcesz popełnić samobójstwo dlatego, że masz małe przykrości. Nie trzeba się zabić oto. Myśl raczej o tym, że za rok, za trzy miesiące lub też za trzy tygodnie, będziesz bardzo szczęśliwym, tak szczęśliwym, że nie będziesz nawet rozumiał, jak mogła Ci przyjść do głowy taka głupia myśl popełnienia samobójstwa"! — Staruszka tym powiedzeniem ocaliła życie chłopcu i raz na zawsze odrzucił on podobną myśl popełnienia samobójstwa.

Starajmy się leczyć „zło" wśród dzisiejszej młodzieży, uratujemy wtenczas niejedną „młodą duszę" od nieroztropnego czynu, który w skutkach może mieć nieobliczalne następstwa dla rodziny jak też i dla państwa.

A.P.

Europa nie zazna pokoju i dobrobytu, jeżeli nie będzie połączona —

oświadczył przewodniczący Rumuńskiego Komitetu Narodowego, Visoianu

Nowy Jork. — W wygłoszonym ostatnio przemówieniu przewodniczący Rumuńskiego Komitetu Narodowego, Visoianu powiedział między innymi:

„Europa zachodnia nie odnajdzie spokoju i dobrobytu o ile nie dokona ponownie koniecznego zjednoczenia kontynentu. Wszelka ograniczona organizacja będzie zawsze tylko formą prowizoryczną.

Cóż to jest Europa zachodnia? Stały, świadomy czy nieświadomy wysiłek skierowany w stronę zjednoczenia. Walka bez rezultatu dotąd, dopóki te dwie części podzielonej Europy nie zostaną połączone. Próba sztuczna zmierzająca do szukania gdzieindziej utraconych terytoriów. Prowizoryczna forma obrony w koniecznej walce odbudowy swej jedności.

W miarę jak Europa zachodnia będzie się wzmacniać i powiększy swe zasoby, odczuje ponownie i jeszcze silniej potrzebę połączenia się ze wschodnią Europy. Jej gospodarka, handel, bezpieczeństwo i konieczności strategiczne, nawet jej siły intelektualne i jej poziom etyczny, będą się domagać solidarnie tego nieuniknionego zjednoczenia. Nasze kraje posiadają duże zasoby bogactw i potęgi, entuzjazmu i wiary, których nie może się pozbawić wolna i zasobna Europa.

Kraje nasze, połączone wspólnym cierpieniem i świadome konieczności współpracy, będą zawsze gotowe do uczestniczenia we wspólnej walce. One ją nawet rozpoczęły już od paru lat.

Przecież śmierć i cierpienia tylu patriotów cóżby miały innego oznaczać, jak nie walkę o niepodległość kraju, za wolność i sprawiedliwość? Cóż oznaczałyby te więzienia, do których zostali wtrąceni tak ludzie znani w kraju, jak i ludzie najbardziej niskiego pochodzenia? Cóż oznaczaliby ci duchowni skazani na wygnanie i te dzieci wtrącone do więzienia? Ten terror skierowany przeciwko całemu narodowi czyż jest czymś innym niż walką bez pardonu prowadzoną przez najeźdźcę w celu złamania niezwyciężonej woli narodu?

Jeżeli tylu niewinnych ludzi, tylu bojowników nieczułych na strach, znajduje się dzisiaj w więzieniach, to dzieje się to dlatego że bronili oni jednocześnie z niepodległością swego kraju, swej wiary w Boga i w w ludzi."

List z Ameryki

Kongres i obroty ze wschodnią Europą

Komitety surowcowe i chwyty reżimowe

Nowy Jork w czerwcu 1951

W gmachu Departamentu Stanu w Waszyngtonie znajdują chwilowe pomieszczenie specjalne komitety dla zagadnień surowcowych na użytek Stanów Zjednoczonych i sojuszników ze świata zachodniego. Celem wspomnianych komitetów jest przygotowanie sprawozdań dotyczących zwiększenia produkcji podstawowych materiałów surowcowych i zapewnienia jaknajbardziej usprawnionej techniki rozdziału surowców między poszczególne kraje porozumienia atlantyckiego.

Kluczowe materiały

Wśród materiałów traktowanych jako niezbędnie potrzebne zarówno dla wykonania programu zachodnich dozbrojeń, jak i dla utrzymania stabilizacji gospodarczej w sojuszniczych krajach, znajduje się dziewięć kluczowych surowców a mianowicie: stal, miedź, aluminium, cynk, cyna, kauczuk, nafta, wełna oraz siarka. Obecnie poczyniono już przygotowania, aby w Stanach Zjednoczonych poddane zostały kontroli ścisłej trzy pierwsze surowce, tj. stal, miedź i aluminium. Plan dotyczący wspomnianych trzech materiałów przewiduje zaspokojenie w pewnej mierze potrzeb krajowych producentów samochodowych i wytwórców trwałych konsumenckich produktów w Stanach Zjedn., a zarazem ustala zaprowadzenie kontroli eksportu z USA przez wprowadzenie systemu zezwoleń wywozowych i przydziału kontyngentów. Oznacza to z jednej strony zaostrzoną kontrolę nad wywozem z Ameryki do krajów zakurtynowych różnych materiałów o wartości strategicznej, a z drugiej udostępnienie wszelkich potrzebnych surowców dla sojuszniczych krajów zachodniej Europy! Komitety surowcowe mają na oku zarówno przydział surowców dla krajów współpracujących w wykonaniu programu dozbrojeń zachodnich, jak i dążenie do możliwie szybkiej stabilizacji cen podstawowych surowców. Amerykański system licencji wywozowych ma zarazem poddać kontroli ceny podstawowych materiałów, które będą dostarczane dla sojuszniczych krajów.

U.S.A. i blok wschodni

Kongres amerykański uchwalił ustawę dotyczącą wprowadzenia ostrzejszej, niż dziś, kontroli nad wywozem różnych materiałów surowcowych do Rosji sow. oraz krajów zakurtynowych. Jednakże nie została jeszcze przyjętą tak zwana poprawka Kema, która zakazuje udzielania przez Stany Zjednoczone pomocy ekonomicznej w jakiejkolwiek formie — krajom, które robią transakcje handlowe z Rosją, lub wschodnią Europą. Otóż znalazła się w Kongresie grupa rzeczników utrzymania w ograniczonej mierze wymiary gospodarczej z blokiem wschodnim. Wysuwa ona argumenty w rodzaju, iż węgiel polski — dostarczany do północnej i zachodniej Europy — umożliwia Szwecji wyrabianie dział na użytek sił obronnych gen. Eisenhowera, że węgiel polski — pozwala Szwajcarii wytwarzać, również na użytek zachodni, różne instrumenty precyzyjne.

Zakurtynowy węgiel

Reżim w Polsce dostarcza poza kurtynę węgiel tylko wzamian za surowce (jak np. rudę żelazną), które to surowce skolei podlegałyby zakazowi wywozu do Polski w myśl poprawki Kema. Przeciwnicy natomiast wspomnianej poprawki w Kongresie głoszą, iż jej całkowite wcielenie w życie mogłoby rzekomo wyrządzić większe szkody Zachodowi, niż Wschodowi, że n. p. wstrzymanie wszelkich transportów surowcowych lub sprzętu do Polski — pociągnęłoby za sobą — reżimowy zakaz wywozu polskiego węgla do północnej i zachodniej Europy. W Kongresie, mimo wszystko, panuje opinia, by Zachód powstrzymał wymianę gospodarczą z Rosją sow. po linii poprawki Kema. Narazie raczej w kuluarach toczy się walka dalej między grupą, która domaga się zupełnego zakazu handlu USA ze wschodnim blokiem, kongresmanami którzy wypowiadają się za utrzymaniem, ale w ograniczonej mierze „minimum" wymiany między Wschodem i Zachodem.

Reżimowa „pożyczka wewnętrzna"

W kołach gospodarczych w Nowym Jorku wskazuje się na chwyty reżimowe, jak na akcję premiera Cyrankiewicza, który obecnie zaapelował do społeczeństwa polskiego, aby poparło wielką, bo trzysta milionów dolarów, zamierzoną pożyczkę reżimową, a to w celu przyspieszenia produkcji podstawowych surowców w reżimowej Polsce! Nawiasowo dodać należy, iż właśnie Meksyk (który dotąd miał nikłe transakcje ze wschodnią Europą), wyraził zamiar zasilenia reżimowej Polski w surowiec bawełniany. Ale reżim warszawski usiłuje wydostać w kraju obecnie „wewnętrzną pożyczkę" aż trzystu milionów dolarów.

L. Lech

Dalsze procesy przeciwko duchowieństwu w Czechosłowacji

Praga. — Rozpocznie się prawdopodobnie niebawem w Czechosłowacji dalsza seria procesów przeciwko duchowieństwu. Przygotowany jest już bowiem proces przeciwko ks. Hopko, biskupowi sufraganowi obrządku gr.-katolickiego w Presowie, we wschodniej Słowacji. Ks. bp. Hopko został aresztowany w maju 1950 roku razem ze swym biskupem, ks. Pawłem Gojdyciem. Pomimo tego, że bp. Gojdyć został skazany razem z innymi dwoma biskupami obrządku gr.-katolickiego na dożywotnie więzienie, jego zastępca d[illegible] bez sądu w więzieniu.

Przyczyną tego długiego przytrzymywania w więzieniu była większa wytrzymałość młodego biskupa na diabelskie metody „spontanicznego samooskarżenia się", zaprowadzone przez reżimy komunistyczne za żelazną kurtyną.

:-:

Skazanie księży na więzienie w Jugosławii

BELGRAD. — Sąd powiatowy w Zagrzebiu skazał dwóch księży katolickich i 16 studentów teologii na kary więzienia od 8 miesięcy do 13 lat. Skazani byli oskarżeni o przygotowywanie spisku w celu obalenia rządu Tity. Główny oskarżony, Stefan Nowak został skazany na 13 lat więzienia. Przyznał się on na rozprawie sądowej, że w lutym 1950 roku założył razem ze swymi dziewięciu kolegami „Kroacki Komitet ruchu oporu". Ks. J. Salicz, rektor seminarium duchownego w Zagrzebiu został skazany na sześć lat więzienia, a jego zastępca ks. F. Talan na trzy lata więzienia, za to, że wiedząc o „spisku" nie powiadomili o tym policji.

:-:

Potwierdzenie lekarskie cudownego uzdrowienia w Lourdes

Wiedeń. — Aniela Thea, Austriaczka z Thannbergu otrzymała z Biura Poradni Lekarskiej z Lourdes raport stwierdzający, że „jej całkowite wyzdrowienie z nieuleczalnej choroby jest niewytłumaczalne w obecnym stanie wiedzy".

A. Thea przybyła do Lourdes zupełnie sparaliżowana. Po 48-godzinnym pobycie zaczęła wstawać i chodzić. Całkowicie uleczona, mogła już odbyć powrotną drogę siedząc z innymi pasażerami w przedziale kolejowym.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Skąpstwo jest wstrętną wadą i słusznie ogólnie pogardzaną. Szczególny powód do tego ma pewien młody Anglik, który w biurku wuja-skąpca znalazł po jego śmierci 17 tysięcy funtów szterlingów w banknotach, wycofanych już dawno z obiegu i nie wartych obecnie ani funta kłaków... Można sobie wyobrazić uczucie „spadkobiercy" pod adresem zmarłego wujaszka....

■ Do elektrycznego krzesła, używanego do egzekucyj skazańców, stosuje się prąd zmienny o sile 1.800 do 2.200 wolt.

Odparcie ataków komunistycznych

w środkowej i wschodniej Korei

Tokio. — Komunikat kwatery głównej gen. Ridgway' doniósł we wtorek, że wojska O.N.Z. odparły kilka gwałtownych kontrataków komun. w środkowej i wschodniej Korei. W środkowej Korei oddziały alianckie rozbiły znaczne siły komunistyczne na północny wschód od Chorvon, leżącego w tzw. „żelaznym trójkącie obronnym" i zmusiły je do wycofania się z ważnych wzgórz pod względem strategicznym.

Komuniści przeprowadzili również 5 kontrataków we wschodniej Korei na północ od Inje. Wszystkie te kontrataki zakończyły się klęską komunistów.



(Foto: Record)

Od lewej do prawej: generał Van Fleet, dowódca 8. armii, prezydent Rhee i gen. Ridgway, dowódca sił O.N.Z na Korei.

W zachodniej Korei komuniści podejmowali ataki na północny - wschód od Jonchon.

Nadfortece latające 5. grupy operacyjnej O.N.Z. dokonały nalotów na 8 lotnisk komunistycznych, zrzucając tam znaczne ładunki bomb. Ponad 100 różnego rodzaju pojazdów wojskowych chińskich zostało zniszczonych.

*

Ponad milion ludzi i około 500 samolotów stracili komuniści na Korei

Tokio. — Rzecznik 8. armii, omawiając straty komunistyczne w ciągu rocznej kampanii na Korei, oświadczył, że wojska północno - koreańskie i chińskie straciły ponad milion ludzi w poległych, rannych i jeńcach wojennych.

Jeśli chodzi o sprzęt samolotowy, to komuniści stracili 491 samolotów produkcji sowieckiej, w czym 66 samolotów odrzutowych typu „Mig".

W tym samym czasie straty amerykańskiego lotnictwa w strąconych i uszkodzonych samolotach wyniosły 308 maszyn.

„Mimo zakazu władz brytyjskich 5-letni Bubba i 4-letnia Kathy podejmą próbę przepłynięcia kanału La Manche"

LONDYN. — P. Russel Tongay, ojciec 5-letniego Bubby i 4-letniej Kathy, oświadczył, że dzieci jego przepłyną kanał La Manche mimo zakazu władz brytyjskich. Zapowiedział mianowicie udanie się do Francji i przepłynięcie przez dzieci kanału w kierunku odwrotnym od pierwotnie zamierzonego. P. Tongay twierdzi, że dzieci jego wcześniej umiały pływać, niż chodzić i pływanie na dalekich przestrzeniach nie jest dla nich nowością.

Nie tylko władze, ale i lekarze brytyjscy sprzeciwili się narażeniu dzieci na trud przepłynięcia kanału. Jeden z lekarzy przypomniał, że w lecie ub. r. kilku dorosłych pływaków przewieziono do szpitala. Z 24 konkurentów tylko 9 dopłynęło do celu. Pięcioletnie dziecko, nawet gdyby było fenomenem, nie zdoła dokonać podobnego wyczynu, twierdzi lekarz.

Ojciec „wodnych dzieci", jak nazwano je w Anglii, pragnie, aby stanęły ona do próby w dniu 15 sierpnia.

:-:

Gen. Chassin w Indochinach

BORDEAUX. — Gen. Chassin, nowy dowódca sił lotniczych w Indochinach, gen. Chassin, wyjechał do Indochin dla objęcia swojego stanowiska.

Pożar na jachcie brytyjskim

HAGA. — 24-tonowy jacht brytyjski, „Gowambrae", stanął w nocy w płomieniach na Morzu Północnym, 80 km na wschód od Harwich. Statek holenderski „Tyro" uratował dwóch spośród trzech pasażerów tego jachtu. Trzeciego widziano trzymającego się kurczowo łańcucha płonącego statku. Jacht utonął i wraz z nim, przypuszcza się, trzeci pasażer.

:-:

M. Katz, administrator planu Marshalla w Europie ma zamiar zrezygnować ze swojego stanowiska

WASZYNGTON. — Milton Katz, administrator planu Marshalla w Europie, ma wkrótce zgłosić swoją rezygnację z tego stanowiska.

Na jego miejsce prez. Truman ma mianować p. Wiliama Blatt, b. administratora planu Marshalla w W. Brytanii. Zmiana spodziewana jest w połowie sierpnia.

:-:

Walka z gruźlicą i rakiem

KOLONIA. — Otwierając tutejszą niemiecką wystawę higieniczną prof. Domagk oświadczył, że gruźlica w Niemczech po wojnie wzrosła również, atoli obecnie cofa się dzięki środkom zaradczym. Za lat 10 możnaby opanować gruźlicę, gdyby doszło do wspólnych postanowień co najmniej w Europie i Stanach Zjedn. Choroba raka zabiera obecnie jeszcze raz tyle ofiar jak w r. 1900. W wieku ponad 70 lat umiera 5 razy więcej ludzi na raka niż w wieku 45 do 60 lat. Powodem jest niewłaściwe odżywianie się i nieodpowiednie uregulowanie czasu pracy i odpoczynku.

Zatarg brytyjsko - perski o naftę

Dyrektor Drake oskarżony przez Persów o sabotaż — 24 naftowce unieruchomione w porcie Abadan

TEHERAN. — Perska Komisja rządowa, zajmująca się sprawą przejęcia rafinerii nafty, skierowała 25 czerwca br. list do głównego dyrektora Towarzystwa anglo - irańskiego, E. Drake, oskarżając go o sabotaż z uwagi na to, że polecił kapitanom naftowców, by nie dawali Persom pokwitowania przy opuszczaniu statków z ładunkiem nafty. Dyrektor Drake otrzymał wezwanie od Komisji, by do czwartku dał odpowiedź, czy chce pozostać na tym stanowisku po przejęciu przez rząd perski całego towarzystwa.

Ambasador brytyjski w Teheranie starał się przekonać perskie władze rządowe o szkodliwości nowej ustawy przewidującej karę śmierci za sabotaż w przemyśle naftowym, ponieważ ostrze tej ustawy skierowane jest głównie przeciwko brytyjskim technikom, którzy w skutek tego mogą podawać się masowo do dymisji.

Dotychczas w następstwie żądań perskich, unieruchomionych jest w porcie Abadan 24 wielkich naftowców.

★

Tydzień krytyczny

Londyn. — Bazyl Jackson, wiceprzewodniczący Anglo-Irańsk. Tow. Naftowego, oświadczył w poniedziałek na konferencji pras. w Londynie, że Towarzystwo nie ma nadziei pomyślnego załatwienia sprawy nafty perskiej, dopóki premierem będzie dr Mossadegh. Tydzień bieżący, będzie jego zdaniem, tygodniem krytycznym.



Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

21) (Ciąg dalszy)

Pochód ten, którego wyjście z pałacu widział czytelnik, uporządkował się po drodze i pomnożył całym zastępem znajdującego się wówczas w Paryżu hultajstwa, próżnującego złodziejstwa i wolnych maruderów; to też, gdy się zjawił na placu grewskim, przedstawiał już widok wcale pokaźny.

Najpierw postępowało państwo cygańskie. Książę tej kohorty na czele, konno, z pieszymi swymi komturami, którzy mu cugle podtrzymywali i strzemiona; za nimi Cyganie i Cyganki kupą bezładną, z wrzaskliwymi dzieciakami na plecach, wszyscy, czy kto hersztem, czy adiutantem prostego koniokrada, w łachmanach i świecidełkach. Dalej szło królestwo żargonu, to jest urzędowi złodzieje całej Francji, uporządkowani wedle zasług i godności; pierwsze miejsca przeznaczone były najmniej zręcznym. Uszykowanych tak w czwórki, ozdobionych znakami dostojeństw i stopni, jakie się otrzymało w dziwnej tej wszechnicy, mogłeś widzieć niby na przeglądzie. Większość składała się z kulasów jednonogich; przed nimi byli beznodzy, za nimi niedołdy z rąk lub ramion; tu kuce, tam mańkuty, ówdzie koniokrady, wróżki, sprośnicy, lichwiarze, oszusty, płaczki, fałszerze, wymaniarze, wytrychacze, obełguny, powroźniki, straszki... Samego Homera rachunek by w końcu zmęczył. Pośrodku mocarstwowego tego związku, między margrabstwem filutów a zakonem rabusiów, spostrzegłbyś nie bez trudu władcę żargonu, wielkiego Kozerę, skulonego na małym wózku, ciągnionym przez dwa ogromne psy. Za królestwem szwargotników rozwijało się z chorągwiami państwo galilejskie. Wilhelm Rousseau, jego przywódca, pastępował majestatycznie w szacie purpurowej, obryzganej winem, mając na przedzie wojewodów, ścierających się z sobą na laski i wyprawiających tany dziwaczne; otaczali go dokoła własni jego woźni, poplecznicy i pisarze izby obrachunkowej. Pochód zamykali palestranci i pieniarze, przystrojeni kwiatami, w ubiorach czarnych, z muzyką godną czarcich godów na Białej Górze, z ogromnymi świecami z żółtego wosku. W centrum tłumu, książęta-kanclerze bractwa śmieszków dźwigali na swych barkach stolec przepełniony jarzącymi światłami, a na tym stolcu błazeńską kapą, mitrą i berłem ozdobiony jaśniał nowowybrany król błaznów, dzwonnik notredamski, garbus Quasimodo.

Każdy z oddziałów dziwacznego tego pochodu miał osobną kapelę. Cyganie walili w brzękadła i bębenki afrykańskie; szwargotnicy, plemię niezmiernie mało muzykalne, trzymali się wciąż jeszcze rogu, wioli i gotyckiej piszczałki z wieku dwunastego. Cesarstwo galilejskie nie o wiele więcej postępowe było; z trudem byś wyróżnił w jego muzyce parę nędznych fujarek.

Wokoło króla błaznów dopiero w przepysznie rozrzępolonym gwałcie, roztaczały się wszystkie muzykalne zasoby, same gitary, same waltornie, nie licząc już dud, konów mosiężnych i trąbek. Niestety! Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, że była to właśnie dialogowa kapela Gringoire'a.

Niespisób dać wyobrażenia o stopniu rozpromienionego uszczęśliwienia i dumy, do jakiego doszło odrażające a smutne oblicze Quasimoda, w drodze z pałacu ku Grève. Było to pierwsze upojenie miłości własnej, jakiego potwór ten biedny doznał kiedykolwiek. Dotąd spotkał tylko upokorzenie, pogardę dla swego stanu, wstręt do swej osoby. Toteż, acz był głuchy, z rozkoszą rzeczywistego władcy napawał się teraz triumfalnymi okrzykami tłumu, do którego miał nienawiść, czując się od niego nienawidzonym. Że lud jego był zbiorowiskiem półgłówków, wyrzuków, złodziejów urwisów, żebraków, cóż go to obchodziło? Zawsze to lud, a on jego wszechwładcą. Brał zaś najpoważniej wszystkie te ironiczne oklaski, wszystkie owe udane czołobitności, z którymi wszakże, należy to powiedzieć, mieszało się także niemało rzeczywistej bojaźni w tłumach. Barbus ów bowiem siłę posiadał; koślawiec ów zwinny był, głuchota zaś jego bynajmniej złości w nim nie łagodziła: trzy przymioty znacznie śmieszność miarkujące.

Zresztą dalecy jesteśmy od mniemania, żeby nowy papież błaznów dokładnie zdawał som sobie sprawę z uczuz których doznawał i z uczuć, jakie w innych budził. Dusza zamknięta w tym ciele chybianym sama koniecznie miała w sobie coś niepełnego, głuchego, ograniczonego. Więc i to, co w tej chwili odczuwał, było dla bezwzględnie nieokreślone, maliste i zmieszane. Radość biła mu wszakże z twarzy najwyraźniej, duma górowała ponad brzydotą samą. Dokoła postaci tej ciemnej i nieszczęśliwej promienność się roztaczała.

Nie bez zdziwienia to za tym i nie bez przerażenia ujrzano naraz, że w chwili właśnie, gdy Quasmodo pogrążony w tym pół upojeniu triumfalnym miał Dom nt Słupach, człowiek jakiś rzucił się nań z tłumu i z wyrazem najwyższego gniewu porwał mu z rąk berło pozłacane, najwyższą oznakę błazeńskiej jego królewskości.

Śmiałym tym napastnikiem był człowiek o wyłysiałym czole, który parę minut przed tym, wmieszany w tłum widzów Cyganki ściął był krew wszystką w żyłach biednej dziewczyny słowami groźby i nienawiści. Miał on na sobie ubranie duchowne. W chwili gdy występował ztłumu, Gringoire, który go przedtem nie zauważył, poznał go.

— Patrzno! — zawołał z okrzykiem zdziwienia — toż to mój mistrz Klaudiusz Frollo, archidiakon! Czegoż by on chciał u licha u tego orzydliwego ślepaka? Zginął! W kawałki go ta bestia rozszarpie!

Wrzask przestrachu podniósł się w istocie. Okropny Quasimodo skoczył z królewskiego swego stolca z taką wściekłością, że kobiety odwróciły twarze by nie widzieć niechybnej a strasznej zguby archidiakana.

Jednym skokiem potwór znalazł się tóż przy kapłanie. Spojrzał nań i padł na kolana.

Ksiądz zerwał z niego koronę, połamał mu drzewce złocone, zdiął i potargał kapę błazeńską.

Quasimodo pozostał na kolanach z pochyloną głową, ze złożonymi jak do modlitwy rękami.

Po czym nastąpiła między nimi dziwna jakaś wymiana myśli za pomocą znaków i gestów, gdyż ani jeden, ani drugi słowa nie wyrzekł. Kapłan wyprostowany, gniewny, grożący, natarczywy; Quasimodo skurczony, pokorny, błagający. A jednakże było rzeczą pewną, że ten ostatni na ogół był palcem jednym zgnieść księdza na miazgę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uwaga rodzice!

Ratujcie swe dzieci przed grożącym im niebezpieczeństwem

Na dębie zielonym, hen ponad przestwory
dwa jasne sokoły wiodły rozhowory.
A one sokoły ludzie rozpoznali
pierwszy sokół Lenin, drugi sokół STALIN.
(Wyjątek z pisowni dla dzieci na kl. IV. str. 66)

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że zatruwanie dusz młodego pokolenia jadem marksistowskim, tak w kraju jak i na Wychodztwie, przybiera coraz większe rozmiary.

Jakakolwiek książka czy podręcznik począwszy od najniższego poziomu wypełnione są po brzegi strawą komunistyczną.

Nie ma już dzisiaj podręczników, a nawet jakichkolwiek książek nasyłanych szczodrze na emigrację, któreby nie miały na celu służenia reżimowi.

Niejednokrotnie demaskowaliśmy za kłamanie reżimu występującego rzekomo w imieniu Polski, udowadnialiśmy na podstawie konkretnych danych, że celem reżimu jest służenie interesom obcego ościennego mocarstwa.

Ktoby co do tego mógł mieć jakąkolwiek jeszcze wątpliwość, wystarczy ażeby zapoznał się z jakimkolwiek podręcznikiem reżimowym czy książką. Przejrzyjmy np. ostatnie niby niewinne pisownie (na kl. 3 i 4) a więc dla dzieci w wieku od 9 do 10 lat, które obecnie przysłano z Kraju i są szczodrze rozdzielane pomiędzy dzieci. Na wstępie czytamy (str. 4) „Pieśń robotników" Broniewskiego. Oczywiście jest to hymn na cześć Moskwy. Cytuję... z nami Związek Radz. I tak od początku do końca podręcznik służy sławieniu pod niebiosy Moskwy, wyścigowi pracy, armii radzieckiej itp. Wolność ludom przyniósł w ostatniej wojnie li tylko żołnierz radziecki — dowiaduje się znów dziecko z innego ćwiczenia. „Wielki Stalin, przyjaciel dziatwy polskiej powiedział o armii radzieckiej: „Armia radziecka jest armią ochrony pokoju i przyjaźni." Dalej: „Konstanty Rokossowski, bohater Zw. Radzieckiego został przez — **naród nasz wezwany** na najwyższe stanowisko w Polsce". „Czerwone sztandary w święto majowe" — głosi tytuł jednego z ćwiczeń. Z wierszyka pt. „Przyjaciel Polski" dzieci nie tylko mają się dowiedzieć, że jest nim STALIN, ale i o tym, ile go kochać trzeba za jego miłość do polskich dzieci.

Pełno też ćwiczeń poświęconych jest „dobrobytowi w Rosji sowieckiej i osiągnięciom możliwym tylko w warunkach raju czerwonego. W innych sławi się kołchozy, które w całym kraju powinny zastąpić prywatne gospodarstwa.

„Jedynym naszym sprzymierzeńcem to Związek Radziecki, którego wyzwolenie Polski kosztowało 400 tysięcy żołnierzy."

Nie brak też piosenek radzieckich, jak np. „Sokoły", z której dziecko zapoznaje się z sokołami (czytaj: jastrzębiami) tej miary co Lenin i Stalin.

(Na wstępie podajemy wyjątek.)

Posłużyliśmy się tylko dosłownymi cytatami.

Oto próbki jaką truciznę przygotowano dla dzieci w wieku od 9 do 10 lat.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że „uświadomienie polityczne" zaczyna się dopiero w tym wieku.

Wychowanie w duchu stalinowskim zaczyna się gruntownie od podstaw, to znaczy od wieku przedszkolnego nawet.

Do podręczników i metod stosowanych w tym wieku jeszcze powrócimy.

Czy wszyscy jednak rodzice zdają sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa tkwiącego w takim wychowaniu.

Czyż wiedzą na jakie niebezpieczeństwo narażają duszę swego dziecka przez powierzanie go opiece ludzi, którzy niewinnemu i ufnemu dziecku wtłaczają tego rodzaju pojęcia?

Szczególnie wdzięcznym polem do pracy, **gdzie normy w bolszewizowaniu** naszego młodego pokolenia zostają przekraczane to **kolonie reżimowe, wyjazdy do Kraju itp.**

Niech rodzice nie łudzą się, że posy-
im niebezpieczeństwem
łają swe dzieci na polskie kolonie. Reżim ma bowiem zupełnie inne cele:

Rozliczne wszak są wypadki, że książki traktujące o marksiźmie, Związku Radzieckim i wielkim Stalinie są przez reżim wydawane polskim dzieciom w języku... francuskim.

Czego nie ma w podręcznikach?

Przystąpmy jednak do komentarzy nad ostatnio wydanymi i sprowadzonymi do Francji podręcznikami.

Żaden z podręczników nie stanowi wyjątku. Co rzuca się w oczy to przede wszystkim brak jakiejkolwiek lektury polskiej.

Podręczniki ograniczono tylko do wydania w języku polskim. Żaden wiersz, żadna czytanka nie jest poświęcona sprawie polskiej. Celem czytanek i ćwiczeń jest podnoszenie kultu dla Moskwy i obudzenie kompleksu niższości, a nawet pogardy, polskiej dziatwy i młodzieży, do wszystkiego co polskie.

Niema też żadnej wzmianki o wysiłku Polskich Sił Zbrojnych. Chodzi bowiem o zatajenie przed dzieckiem bohaterskiej postawy w czasie wojny żołnierza polskiego i całego Narodu. Dziecko o tym wiedzieć nie powinno i całą wdzięczność zachować wyłącznie dla „Wielkiego Stalina i Armii Radzieckiej."

Reżim uchyla przyłbicy

Jeżeli dotąd reżim zachowywał na emigracji jakieś pozory, to obecnie już nawet nie tai swych zamiarów.

Wszak wszelka lektura dla naszych dzieci sprawadzana z Kraju przez reżim mogłaby służyć z powodzeniem patriotycznym celom rosyjskim, gdyby była wydana w tym języku.

W tych warunkach nie może się znaleźć ani jedna polska rodzina na emigracji — którąby pozwoliła na deprawowanie swego dziecka przez umożliwienie sługusom Moskwy na wychowywanie go w duchu nienawiści do Polski i naszych tradycyj.

Z dzieci polskiej emigracji we Francji nie uda się reżimowi wychować jańczarów!

I. K.

Do jakiego typu krwi należymy?

Badania nad człowiekiem, nad jego budową fizyczną i strukturą psychologiczną są stare jak świat. Już w starożytności mędrcy greccy dzielili ludzi na siedem różnych typów, mający każdy inne nieco cechy zewnętrzne i odmienny charakter. A więc pracowici, powolni, ale wytrwali; albo energiczni, zawadiacy, porywczy i lekkomyślni; lub też dyplomaci, zręczni w interesach, lubiący życie towarzyskie; to znów artyści, marzyciele, niepraktyczni i tak dalej. Potem, w nie tak dawnych czasach lekarze odróżniali cztery główne typy, z których najlepiej znane były: typ krwisty i typ limfatyczny; lub wychodząc z innego założenia dzielili ludzi na typ muskularny, oddechowy i trawieniowy!

Nowy podział ludzkości

Najnowszy podział jest jeszcze inny. W całej ludzkiej gromadzie mają istnieć wyraźnie różne, odznaczające się specjalnymi cechami cztery działy; są to typy: harmonijny, metodyczny, melodyjny i czwarty będący mieszaniną poprzednich, z przewagą jednego, drugiego lub trzeciego typu. Do tego zróżniczkowania ludzi posłużyły badania i „testy" muzyczne.

Typ harmonijny jest tworczy, widzi niedostrzegalną harmonię istniejącą w rzeczach pod pozornymi różnicami, i ta skłonność do syntezy jest u podłoża jego twórczej działalności, mogącej się przejawiać w każdej dziedzinie. Typ melodyjny ma wybitną zdolność do przystosowania się do istniejących warunków, w życiu potrafi dać sobie radę, jako zawód odpowiada mu dyplomacja, adwokatura, lub kupiectwo. Co do rytmicznego typu trzeba w nim widzieć indywidualistę, który niechętnie ulega narzuconym mu warunkom życia, ma swój własny rytm, własne „widzimisię" i w tej swobodzie postępowania według swoich upodobań widzi największe szczęście. Do tego typu należą podróżnicy, ludzie dość liczni dziś, szukający w dalekich, mało znanych krajach nowych warunków życia, nie ujętych w ustalone formy, tak ściśle określone, jakim jest n. p. miejskie życie.

Sensacyjne odkrycie

Sensacyjnym, nowym odkryciem stało się spostrzeżenie, że ten nowy podział ludzkości odpowiada typom krwi, dzięki którym tyle już transfuzji zostało dokonanych i tylu ludzi uratowano od niechybnej śmierci.

Co do typów krwi, nowa klasyfikacja Landsteiner's dzieli je na cztery następujące: krew A, krew Zero, krew B, krew AB (czwarty typ jest mieszaniną poprzednich). Okazuje się, że typ harmonijny należy do typu „krew A"; typy meoldyjne mają krew Zero; rytmiczni wyposażeni są w krew B, czwartemu odpowiada krew AB.

Podział według typu krwi

We Francji przewagę ma typ Zero, 43,2; potem następuje typ A — 43,6; typ B ma o wiele mniej przedstawicieli, 11,2; najmniej AB — a mianowicie tylko 3! W Anglii przeciwnie, najliczniejsi są A 46,8; Zero 40,4; B 9; AB-5. W Niemczech zachodnich badania dały następujące wyniki: A — 47,7; Zero — 38,3; B — 8,9 i AB — 5,1. W Holandii mamy następujący porządek: A — 44; Zero — 42; B — 9; AB — 5; w Szwajcarii: A — 47,9; Zero — 40,2; B — 7,9; AB — 5.

Różnice są stosunkowo nieznaczne; w każdym razie do typu realizatorów krew A. typ harmonijny, należy większość ludzi w Anglii, w Szwajcarii, w Holandii i w Niemczech. We Francji pewną przewagę stanowi typ krwi Zero, melodyjny i odpowiada tej roli pojednawczej jaką Francja odgrywa na świecie, starając się łagodzić konflikty, odszukiwać raczej to co łączy, niż to co dzieli. Ludzi należących do typu krwi AB czyli pełnych w sobie sprzeczności, zmiennych, nie magących znaleść sobie miejsca w społecznych warunkach życia, jest we Francji, w Anglii i Szwajcarii bardzo mało, tylko trzy, jak widzieliśmy powyżej, nieco więcej w Holandii i w Niemczech — 5 i 5,1 w tym ostatnim kraju. W zachodnich krajach przeciętna cyfra jest dla pierwszej grupy A — 43, dla Zera — 39, dla B — 12 i dla AB — 6.

W Polsce spotykamy następujący podział: do typu krwi A, czyli harmonijnego, realizatorskiego należy 36,2; do Zero, melodyjnego, umiejącego przystosować się: 30,6; do rytmicznego, swoistego, określonego przez krew B, mamy sporo — 23,6 i do AB nieprzystosowanych do życia — 9,5.

W Rosji pierwsza grupa A obliczona jest na 36,4; druga Zero na 30,5; grupa B posiada 23,6 i AB 9,5. We wschodniej połaci Rosji nieprzystowanych do warunków społecznych jest najwięcej: B — 37,5; po tym idą umiejący się przystosować, grupa Zero 33,3; twórczy typ jest słabiej reprezentowany, A — 20,9; AB ma 9,5.

Podobne do ostatnich wyników dają bdania w Chinach; tam również najliczniejszą jest grupa trzecia B — 32; potem następuje Zero — 28,6; mniej liczną jest pierwsza A — 26,6; ostatnia stosunkowo dość znaczna 12,8.

Badania te są oczywiście niezmiernie interesujące; nie można jednak uważać, że osiągnięte rezultaty są bezwzględnie ścisłe; wydaje się prawdziwym, realizatorski typ przeważa na Zachodzie; natomiast dziwić może podobieństwo osiągniętych wyników w badaniach krwi Polakow i Rosjan. To podobieństwo nie odpowiada zasadniczym różnicom, jakie istnieją pomiędzy typem psychicznym polskim a rosyjskim. Głębokie różnice w rodzaju umysłowości, w temperamencie, w stosunku do życia, w ideologii i upodobaniach, w tym wszystkim co charakteryzuje polski, typ o zachodnim obliczu i czyni go zgoła różnym od wschodniego, rosyjskiego typu — nie tłumaczy się i nie ujawnia w podanym rezultacie analizy krwi.

ARGUS

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Wiadomości o stanie katolicyzmu w Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Rocznik Katolicki („Catholic Directory") podaje ciekawe wiadomości statystyczne o obecnej sytuacji Kościoła katolickiego w Anglii. Rocznik wykazuje, że liczba dorosłych nawróconych na katolicyzm w Anglii i w Walii wyniosła w roku 1950 — 11.517 osób, a ogólna liczba katolików obecnie wynosi 2.808.596 osób. Niektóre diecezje wyróżniły się w szczególniejszy sposób w zwiększeniu liczby katolików: w diecezji Southwark liczba katolików wzrosła z 230.000 na 270.000, w Birmingham z 222.757 na 239.847, w Brentwood z 73.665 na 82.660.

Pierwsze miejsce pod względem ilości katolików zajmuje archidiecezja liverpoolska z ludnością katolicką sięgającą 423.292 osób, później idzie westminsterska z 334.000 katolików. Diecezja w Salford (Manchester) ma 315.000 katolików, Southwark 270.000, Birmingham — 239.947, Hexham i Newcastle — 238 395 katolików.

Najmniej katolików liczy najbardziej rozległa diecezja w Menevia (w Walii), bo tylko 23.262.

Ogólna liczba duchowieństwa jest nieco większa niż w roku 1949: duchowieństwo zakonne liczy 2.365 członków, czyli o jednego mniej niż w ub. roku, a duchowieństwo świeckie powiększyło się z 4.277 na 4.368. Liczba księży polskich w Anglii wzrosła z 92 w ub. roku, na 132.

Najwięcej nawróceń było w diecezji liverpoolskiej: 1.395 wobec 1234 w ubiegłym roku, w diecezji Hexham i Newcastle było 738 nawróceń wobec 588, a w Southwark 1.292 wobec 1202.

Jeżeli chodzi o kościoły, to zwiększenie ich liczby było ograniczone ze względu na istniejące zarządzenia, aby najpierw budować domy mieszkalne i szkoły a dopiero później kościoły i to bez względu na wyznanie. Ogólna liczba kościołów i kaplic wzrosła z 1971 na 1982, a prywatnych kaplic z 897 na 928.

Ślubów katolickich było o 36 084 więcej niż w ub. roku, a chrztów było 88.755, czyli o 3.548 mniej.

Należy wreszcie przypomnieć, że ogólna liczba katolików mówiących językiem angielskim w całym świecie wynosi 67 849.243. We Wspólnocie Brytyjskiej łącznie z Irlandią jest 24.075.079 katolików, a liczba katolików w Stanach Zjednoczonych wynosi 27.766.141.

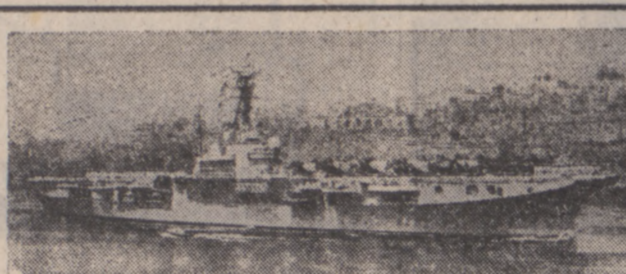
Bubba i Kathy nie przepłyną przez kanał La Manche

LONDYN. — Wielka Brytania odmówiła rodzicom 5-letniego Bubby i 5-letniej Kathy pozwolenia na pobyt w Anglii wraz z dziećmi. Opinia brytyjska jest zgodna z decyzją urzędu imigracyjnego, sprzeciwiającą się narażeniu dzieci na ciężki trud przepłynięcia kanału La Manche.

Lotniskowiec brytyjski „Ocean"

Kilka okrętów wojennych wzmocni angielską flotę śródziemnomorską. Na zdjęciu: lotniskowiec „Ocean".

(Mat and Stereo Service)



Najniebezpieczniejszy człowiek w Niemczech

W życiu politycznym zachodnich Niemiec, zaszły ostatnimi czasy dosyć poważne i dalekosięgające zmiany, które nie tylko mogą zaważyć na szali wypadków tego kraju, ale także odbić się poważnie na stosunkach nie tylko wewnętrznych, ale też i na stosunkach zewnętrznych państwa, któremu przewodzi kanclerz Adenauer. Jedną z tych przemian, która wzbudziła zrozumiałe zaniepokojenie zagranicy jak i też niepokój umiarkowanych kół niemieckich, jest odżycie hitleryzmu w postaci pojawienia się na światło dzienne nowej partii politycznej w postaci Socjalistycznej Partii Rzeszy, która jest niczym innym jak tylko zakamuflowaną partią nazistowską. Zakamuflowaną — jest to może zbyt delikatne wyrażenie, gdyż partia ta odkryła obecnie zupełnie swe oblicze i jawnie już oświadcza, że jest spadkobierczynią dawnej NSDAP czyli partii, której przewodził Adolf Hitler i rządy której sprowadziły na Rzeszę katastrofę wojenną — niebywałe zniszczenie i trwający jeszcze po dziś dzień chaos.

Na czele nowej partii, która w kwietniowych wyborach zdołała uzyskać 16 mandatów poselskich w jednym z „krajów" niemieckich — w Dolnej Saksonii stanął nie byle kto — dawny zaufany zausznik Hitlera i wykonawca ślepy jego ostatnich rozkazów generał-major Otto Ernst Remer, zwany pod koniec wojny „Zbrojnym Ramieniem Fuhrera" i wraz ze słynnym pułkownikiem Otto Skorzennym, prawą ręką Hitlera.

Remer i jego umundurowani zwolennicy

Remer w nowej partii zaprowadził ład i porządki nieustępujące w niczym najlepszym tradycjom dawnych Schutz-Staffeln, z których wyrosło smutnej pamięci Gestapo i dywizje SS. Zwolennicy jego są umundorowani na wzór dawnych SA z tą różnicą, że zamiast brązowych, noszą niebieskie koszule. Powitanie to samo, tak samo też organizowane są pochody przy akompaniamencie śpiewów, w których „Horst Wessel Lied" jest uważane za śpiew partyjny i jakgdyby hymn narodowy. Remer zaś nie rusza się nigdzie bez otoczenia straży przybocznej złożonej z 8 byłych SS, z których najniższy wzrostem mierzy 1 m. 95, wysokości.

Tego rodzaju figuracja rzecz jasna trafia do przekonania licznym rzeszom byłych członków SS oraz Hitlerjugend, które po początkowym ogłuszeniu spowodowanym klęską i kapitulacją oraz początkową nędzą materialną powojennej Rzeszy, zaczynają obecnie przychodzić do siebie i podnosić głowę. A że obecnie zachodnie Niemcy wobec światowej koniunktury politycznej stały się, jak to słusznie powiedział jeden z wybitnych polityków francuskich „l'enfant chéri et gaté des peuples", władze okupacyjne do niedawna przymykały oczy na ten wzrastający ruch szczególnie, że w założeniu swoim był ruchem antykomunistycznym.

Zaalarmowanie opinii publicznej

Jednym słowem ruch zbagatelizowano i dopiero sukcesy tej niepokażnej na pozór partii otworzyły oczy odpowiedzialnym czynnikom zarówno spośród władz okupacyjnych jak i też w łonie rządzących dziś kół niemieckich. Uderzono więc na alarm i zwrócono się do kanclerza z żądaniem nie tylko rozwiązania partii, ale też zakazania zbiorowych demonstracji oraz skasowania całego ruchu.

I tu nastąpił ciekawy paradoks — jeden z tych, które spotyka się często w życiu powojennych Niemiec.

Mianowicie okazało się, że partii nagle rozwiązać się nie da. Po dokładnym zbadaniu przez wyznaczoną do tego specjalnie komisję, wyszło na jaw, że kierownictwo jej przy zakładaniu wypełniło wszystkie formalności wymagane przez prawo i uzyskało wszelkie potrzebne urzędowe zezwolenia. Wobec tego partia jest legalną, i rozwiązanie jej na mocy ustawy nastąpić może jedynie na podstawie wyroku Trybunału Stanu, który zebrać się może nie prędzej jak za dwa do trzech miesięcy. Do tego zaś czasu partia może prawnie istnieć... i działać.

Akcja propagandowa Remera

Wprawdzie socjaliści i inne ugrupowania postępowe wołają głośno, że wtedy może być już za późno i że do tego czasu partia może narobić tyle zła, że trudno je będzie później naprawić, lecz na to otrzymują odpowiedź, że wszystko musi stać się w myśl prawa i że rozwiązanie neo-nazistowskiej partii na mocy zwykłego dekretu stworzyłoby groźny precedens, na który rządzące koła a w szczególności prawnicy nie chcą się zgodzić.

Korzysta więc z tej sytuacji dosyć dziwnej Remer i rozwija silną propagandę zyskując coraz to nowych zwolenników już nie tylko wśród byłych członków partii lecz także wśród rzesz wysiedleńców i bezrobotnych którym obiecuje jednym powrót do swych rodzinnych zagród, drugim prace i dobrobyt. Zupełnie tak jak Hitler robił to w swoim czasie.

Remer i spisek na Hitlera

Sam Remer cieszy się wielkim mirem wśród licznych kół byłych nazistów. Wiedzą oni, że nie kto inny, a on właśnie był wraz ze słynnym Skorzennym jedną z głównych sprężyn, które udaremniły udanie się „puczu" po zamachu na Hitlera w roku 1944. Gdy mianowicie doszły do Berlina wieści o zamachu ówczesny major Remer chwile się zawahał czyją wziąść stronę. Gdy jednak zdołał się połączyć telefonicznie z Główną Kwaterą i usłyszał głos Hitlera, wiedział, że Fuhrer żyje. Wówczas już się nie waha i samorzutnie daje rozkaz podległym mu 2 batalionom SS do maszerowania na Berlin i otoczenia gmachu Ministerstwa Wojny na Benolerstrasse w Berlinie, w którym była centrala spisku. Wyznaczone do tego samego zadania odziały specjalne pułkownika SS Skorzennego, przybyły o godzinę później. Przez ten manewr centrala spisku została obsadzona, spiskowcy aresztowani i ludzie Remera wykonali natychmiast wyroki śmierci na spiskowcach z pułkownikiem Staufenbergiem na czele. Za te zasługi Remer mianowany zostaje z miejsca pułkownikiem i przydzielony do osoby Fuhrera, który w trzy miesiące później mianuje go generał-majorem. Remer pozostaje w słynnym bunkrze w Berlinie wraz z Hitlerem prawie do ostatniej chwili. Na wyraźny rozkaz Himmlera dopiero opuszcza bunkier i przez lotniczkę Hannę Reitz zostaje jednym z ostatnich samolotów, które opuściły otoczony Berlin wywieziony do Flensburga, siedziby ówczesnej rządu admirała Dönitza i siedziby szefa SS Himmlera.

Skąd bierze pieniądze?

Zastanawiano się długo skąd Remer bierze pieniądze na organizacje partii, propagandę i bieżące wydatki? Rzeczy te kosztują jak wiadomo drogo, a w Niemczech bądź co bądź, nie ma dziś tylu bogatych ludzi, którzyby chętnie dawali pieniądze na tego rodzaju cele.

Odpowiedź na to daje były pułkownik wywiadu USA, Hill Hartner, który badał specjalnie dokumenty dotyczące zniknięcia w czasie katastrofy niemieckiej kapitulacji, dużych idących w setki milionów dolarów funduszów, którymi dysponował Himmler, a których nigdy nikt nie odnalazł.

Wedle tej relacji po przybyciu szczęśliwym Remera do Flensburga, w willi zajmowanej przez Himmlera odbyła się tajna narada, na której byli obecni Himmler, Kaltenbrunner, Remer i generał SS Walter Stein.

Na tej konferencji Himmler ujawnił, że dysponuje sumą około 80 milionów dolarów w złocie i kosztownościach, i że suma ta przeznaczoną jest na prowadzenie walki podziemnej w Niemczech w razie zawalenia się gmachu Trzeciej Rzeszy, co zresztą było już prawie faktem dokonanym. Skarb ten miał być ukryty w trzech miejscach w górach Salzburga oraz południowej Bawarii. Himmler obecnym na naradzie wydał dokładne szkice oraz sposób wejścia w posiadanie tej rezerwy partii.

Z czterech obecnych wówczas na naradzie dygnitarzy, żyje jeden, Remer.

Himmler jak wiadomo schwytany przez Anglików, otruł się — Kaltenbrunner został powieszony — Stein zginął zastrzelony przez żołnierza angielskiego przy próbie ucieczki. Podjąć więc ów skarb mógł jedynie Remer, który do niedawna żył w ukryciu. Pono dwie trzecie skarbu znikły, tak że do nich nie doszedł, jedna zaś część ponoć wartości 20 milionów dolarów została jadnakowoż znalezioną. Stąd mają pochodzić fundusze partii.

Wygrywanie niemieckiego nacjonalizmu

Remer w swej propagandzie, mającej na celu rozszerzenie głoszonych przez niego haseł, uderza w skrajny nacjonalizm i idee posłannictwa Rzeszy i narodu niemieckiego. W jednej z mów zaatakował ostro wszystkich tych byłych generałów niemieckich, którzy chcą pójść na jakąkolwiek współpracę z władzami okupacyjnymi. „Tych zdrajców — woła — potrafimy tak zdyskredytować w oczach narodu niemieckiego, że nawet żaden pies nie będzie chciał zbliżyć się do nich". A dalej w tym samym tonie: „Nikt nie potrafił udowodnić, że Niemcy zgładzili w czasie ostatniej wojny 6 milionów żydów! Jest to obelga rzucona pod adresem narodu i partii". (Widocznie wedle p. Remera 6 milionów żydów popełniło samobójstwo by przypodobać się Fuhrerowi!!). Poza tym ruch jest w najwyższym stopniu przeciwny uzbrojeniu Niemiec i wzięciu przez nie udziału w obronie Zachodu.

I w tym ostatnim sloganie pilnie zresztą propagowanym Remer idzie jak najbardziej na rękę komunistom oraz Kremlowi. Jak wiadomo Kreml uzbraja wschodnie Niemcy w postaci Volkspolizei, ale rzuca ostre pogróżki pod adresem państw zachodnich, by nie śmiały uzbroić Niemiec zachodnich, gdyż byłby to w myśl tych wypowiedzi powód do dalszego zaostrzenia stosunków, które mogłyby nawet doprowadzić do konfliktu zbrojnego.

Moskwa popiera ruch neo-nazistowski

W związku z tym liczni politycy niemieccy szczególnie w Berlinie snują różne domysły które nie są pozbawione przyznać trzeba dużej dozy słuszności. Mianowicie twierdzą oni — że nie jest wykluczonym, że cały ruch Remera jest tajnie popierany przez Moskwę. Nie nowiną bowiem jest łączenie się Niemiec z Rosją. Było w swoim czasie Rapallo — później tajna umowa wojskowa rosyjsko-niemiecka — szkolenie oficerów Wehrmachtu w Rosji i w końcu słynny flirt Ribentropp-Mołotow. Pamiętamy to wszyscy. Dlaczego więc obecnie nie mogłoby się to powtórzyć? Tymbardziej, że w razie udania się akcji Remer mógłby postawić do dyspozycji Kremla doskonałe głowy i zdolnych byłych sztabowców — skłaniających się jawnie czy też ukrycie do jego ruchu.

W zamian za „korektę" granic wschodnich i zjednoczenie Niemiec gotówby był pójść na przymierze z samym diabłem!

A dziwnym zbiegiem okoliczności zaczyna się wszystko tak — jak zaczynało się za smutnej pamięci początków Hitlera. Tak np. jego duchowy wódz — Remer został niedawno skazany na 4 miesiące więzienia za obelgi rzucane pod adresem rządu w Bonn. Jest więc wobec swych zwolenników otoczony aureolą męczennika. Gdy wychodził z sali rozpraw po ogłoszeniu wyroku — kordony policji strzegące gmachu zostały rozerwane przez kilkotysięczny histeryczny tłum zwolenników, którzy wśród okrzyków Heil — Sieg zaczęły śpiewać Horst Wessel Lied.

Ciekawą jest jednak reakcja spokojnej ludności niemieckiej, nie pragnącej żadnych nowych awantur, ani nie chcącej oglądać nowego „Fuhrera". W Berlinie — tłum 1000 osób zdemolował biura i urządzenie „Gauleitera partii", który ratował się ucieczką skacząc z drugiego piętra przez okno. Odzywają się liczne głosy żądające ostrych sankcji przeciw nowym siewcom niepokoju.

Z drugiej jednak strony pojawienie się na horyzoncie człowieka, który ma odwagę przyznawać się otwarcie do ideologii dawnego Fuhrera, — który nie pokazuje się na ulicy inaczej jak w otoczeniu umundurowanej gwardii i ma czelność negować rzeczy dawno dowiedzione, a które hańbą okrywają cały naród — imponuje licznym rzeszom ludzkim — które pamiętają nie tak dawne czasy sławy i potęgi i zaczynają wierzyć, że głoszona przez Remera teoria „o pchnięciu sztyletem w plecy" jest prawdą — i że gdyby nie zdrajcy, Niemcy byliby wojnę wygrali. Słuchają więc chętnie choć wielu z nich czeka!

I dlatego mimo może niezbyt silnego jeszcze rozgałęzienia ruchu jest on niebezpiecznym nie tylko dla samych Niemiec, ale też i dla reszty świata. I słusznie dziś w Niemczech — Remer nazywanym jest „Człowiekiem najniebezpieczniejszym w Niemczech".

Jacek Roja

Ćwiczenia amerykańskiej straży nadbrzeżnej



(Foto: Record)

„Kadeci" amerykańskiej straży nadbrzeżnej (jak widać chodzi o ekipy kobiece) ćwiczą się w kierowaniu łodziami ratunkowymi.

Od wschodu zawiał piekielny wiatr!

W myśl powiedzeń: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla wolności" — „za nami przyjdzie wolność" itp. wyszliśmy na szaniec i ropoczęliśmy cichą walkę z wrogiem. Tysiące jednak z nas skazało się na banicję — opuściliśmy dom, rodzinę, Ojczyznę. Wśród obcych narodów poszliśmy szukać nowych dróg wyjścia z błędnego koła, w jakie wepchnął nas bieg historii. Znaleźliśmy się na historycznym zakręcie, a rozszalały wóz czasu rzucił nas na emigrację, by ratować nas od groźnego uderzenia młota sowieckiego. Ten srogi młot sowiecki godzi dziś i wali z rozmachem w całą Wschodnią Europę. Pod jego to uderzeniami więdną i giną dziś miliony, li tylko dlatego, że nie chcą widzieć uzurpatorów i gnębicieli narodu u sterów rządu.

Ten wiatr od wschodu był i jest zawsze zgubnym i niszczącym, bez względu na to, kto dmucha: car czy Stalin.

Niebezpieczeństwo sowieckiego imperializmu i jego destrukcyjnych placówek wychodzi dobitnie na jaw gdy spojrzymy trzeźwiej na przykład Korei. A te strajki i akcje sabotażowe — wywłaszczanie itp., czy nie przypominają nam czasów okupacji hitlerowskiej i jej następstw. Naród niby milczy, ale tylko na pozór — zaciął się i czeka, od czasu do czasu dając znać wrogowi, że swych praw do życia się nie wyrzekł. I pamiętajmy że te miliony gnębionych i uciśnionych przez totalizm, te właśnie miliony oczekują od nas i Zachodu wyzwolenia i Zachodowi nigdy nie wolno zawieść tych nadziei.

Szczecinski odruch samoobronny

Zapewne każdy z nas słyszał o tych krwawych zajściach w Szczecinie. Czyż to nie był odruch buntu przeciw tym, którzy w swych rękach dzierżą młot sowiecki i walą nim z rozmachem w swych braci Słowian Krzywda Polski jak fatum zawisła nad światem. I tylko naprawienie tej krzywdy wprowadzi ludzkość na inne tory, a światu da powiew zdrowego powietrza, przesyconego wonią sprawiedliwości i wolności.

Niech żadne mocarstwa nie głowią się nad tym, w jakim światopoglądzie, Wschodu czy Zachodu umiejscowić Polskę. — Nas, którzy nie intrygami, lecz krwią najlepszych swych synów — pod Grunwaldem i Wiedniem, pod Warną i Pskowem, pod Kutnem i na szańcach Warszawy, pod Tobrukiem, Narwikiem i Monte-Casino, miejsce swe na Zachodzie ustaliliśmy.

Walczymy o to, by wróciło znów nasze polskie i własne prawo oparte na ewangelii i karcie atlantyckiej, a będące wyrazem prawdziwej sprawiedliwości społecznej.

Nasi bracia w Kraju, pod srogą czerwoną okupacją nie są w stanie przeciwstawić zaborcy oporu fizycznego. Kosztowało by to nas nowe i zwiększone ofiary — nowe gruzy i kibitki na Sybir. Naród narazie ograniczył się do oporu moralnego — chroniąc z największą czcią i godnością swych najświętszych uczuć religijnych i patriotycznych. Świat cały i wielcy tego świata już dziś winni zrozumieć, że nie można opierać pokoju światowego na krzywdzie narodów. I na nas tj. emigracji polskiej ciąży obowiązek, by wśród Zachodu wołać i protestować przeciw temu co uczyniono z nami. Jeśli poświęciliśmy tyle, to myślę iż stać nas i na więcej.

Rosja, nasza okupantka, ze zwykłą sobie perfidią nie zahamowała się, by przed światem wystąpić w roli „obrońcy" naszej wolności. Bezprawny zamach stanu dokonany przez „ludzi z Lublina", stał się hańbą dla nich i całych pokoleń, a nas przyprowadził o jedną krzwdę narodową więcej! Ci panowie uzurpatorzy użyli narodu jako schodów do gmachu władzy. Widać, że ciąży na nich grzech pierworodny targowiczan, gdyż oddając się „pod opiekę" wroga poszli w haniebne ślady Targowicy.

Cofnijmy się jednak myślą wstecz do pamiętnych dni roku 1945 — 47, gdy z trybuny Nawy Państwowej brzmiał potężny — spiżowy akord dzwonu na trwogę. Gdy przez usta wielkiego Polaka i Obrońcy ludu St. Mikołajczyka płynął po całym Kraju śpiew ku przestrodze. Głos Jego budził ospałych i zgnuśniałych — dodawał otuchy — podsycał wiarę w lepsze i inne jutro. Wszelkie zakusy wroga spełzały na niczym, bo brzmiał żywy dzwon narodu, Premier Stanisław Mikołajczyk. I dziś, chociaż pod okupacją i w obawie przed represjami, każdy Polak czy Polka, każde dziecko polskie na dźwięk słowa St. Mikołajczyk chyli kornie czoła. Na krótko tylko opuścił grunt ojczysty, by ratować swoje zagrożone życie. Poszedł na emigrację, by wśród narodów Zachodu dać świadectwo narodowej i polskiej krzywdy. Prowadzi nadal bój i walkę o należne nam prawa, i nadal jest czynnym na szańcach pracy i walki o uzyskanie utraconej niepodległości.

Frankfurt nad Menem, w czerwcu 1951 r.

Józef Młot - Mróz

Antykatolickie wydawnictwa za żelazną kurtyną

WIEDEŃ. — Za żelazną kurtyną istnieje obecnie przeszło 30 milionów różnych wydawnictw antykatolickich. Wydawnictwa te są rozdawane ludności, w celu pouczenia jak walczyć z Kościołem katolickim.

:-:

Międzynarodowy kongres wiejski

RZYM. — Od 25 czerwca do 3 lipca odbędzie się tutaj międzynarodowy kongres wiejski. Prace kongresu będą podzielone na dwie części: jedna o charakterze obywatelskim, a druga o charakterze informacyjnym z uwzględnieniem organizacji wiejskich opartych na zasadach chrześcijańskich.

SPORT

Ekner, Mermans i Bonifaci najdroższymi graczami

Za transfer Tempowskiego Lille żąda 4 miliony, za Kargulewicza Bordeaux 5 milionów, za Cisowskiego Metz 7 milionów franków

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w czerwcu

Mimo wakacji w zawodowych klubach piłki nożnej, praca zarządów nie ustaje ani na chwile, szczególnie gdy chodzi o kluby zawodowe. Prawie wszystkie kluby przygotowują się do nowego sezonu, który rozpocznie się 26 sierpnia. Zarządy klubów uzupełniają zespoły, przygotowują preliminarze budżetowe, nakreślają plany akcji.

41 wybitnych graczy Ligi Krajowej do dyspozycji

Do najpoważniejszych prac zarządów klubów zawodowych należy bezsprzecznie zagadnienie zestawienia drużyny na przyszły sezon. Szefowie zespołów oglądają się za graczami, naradzają ze skarbnikiem, by nabyć u klubów konkurencyjnych gracza, którego im brak, a których te kluby nie potrzebują.

W chwili obecnej na tak zwanym rynku footbalowym znajduje się 41 wybitnych graczy, których można nabyć, a mianowicie 5 bramkarzy, 4 obrońców, 10 pomocników, 3 graczy na skrzydłach, 9 napastników środkowych i 10 napastników.

Z pośród 10 graczy z pomocy wolnych w tej chwili, najdroższym jest Bonifaci z Nicei, za którego klub żąda 10 milionów. Poza tym za Arnaudau, Stade paryski żąda 5 milionów. Inni gracze mogą być oddani po 3 do 4 milionów.

Stosunkowo mało jest wolnych graczy na skrzydłach. Wolnych jest bowiem tylko trzech, Amalfi z Nicei (10 milionów), Battoler z Nancy (5 milionów) i Nagy ze Strasburga (10 milionów).

Ze środkowych napastników najdroższym graczem jest Ekner z Marsylii, za którego klub ten domaga się 20 milionów.

Z pośród napastników Metz pragnie uwolnić się od Cisowskiego i żąda za niego 7 milionów. Lille żąda za Tempowskiego 4 miliony fr., a Bordeaux za Kargulewicza 5 milionów fr.

Finanse klubów a gracze

Za małymi wyjątkami, finanse poszczególnych klubów zawodowych w pierwszej i drugiej lidze są dość ciężkie. Nabycie gracza stanowi dla nich wysiłek nielada. To też pragnąc nabyć gracza nowego, klub dąży do wymienienia za innego lub odstąpienia gracza, którego z różnych powodów nie potrzebuje.

Liczba graczy wolnych, jak widzimy z powyższego obliczenia jest stosunkowo niewielka. Nie każdy klub jest w stanie nabyć gracza, którego by potrzebował. Cierpi na tym poziom gry danego klubu i tymsamym popularność u... płacącej publiczności.

Zagadnieniem zajmował się bardzo poważnie ostatni zjazd walny klubów piłkarskich we Francji. Wysuwano projekt ograniczenia liczby klubów w pierwszej lidze. Projekt ten spotkał się z wielkim sprzeciwem samych klubów. Ilość gier spadłaby bowiem poważnie, a tymczasem dochody i utrzymanie klubu zawodowego mogłoby być narażone na szwank.

Rozpatrywano zagadnienie sprowadzenia graczy z zagranicy. Ale w tym dziale konkurencja jest olbrzymia szczególnie ze strony klubów hiszpańskich i włoskich. Jedynie takie kluby, jak paryski, marsylski, lilski, niccjski a może w przyszłości lyoński, mogłyby podołać wydatkom związanym z nabyciem gracza. Gracze zagraniczni bowiem są kosztowni. Weźmy przykład z Nordhalem czy Skoglundem, Szwedami z po chodzenia. Klub mediolański, nabywając tych graczy, zapłacił po 7 milionów za transfer, zagwarantował im zarobek roczny po dwa miliony. Premie dochodzą do miliona. Czyli gracze ci kosztują po 10 milionów franków.

Sprowadzanie graczy z zagranicy jest ponadto bardzo ryzykowne.

Formowanie przyszłych zawodowców

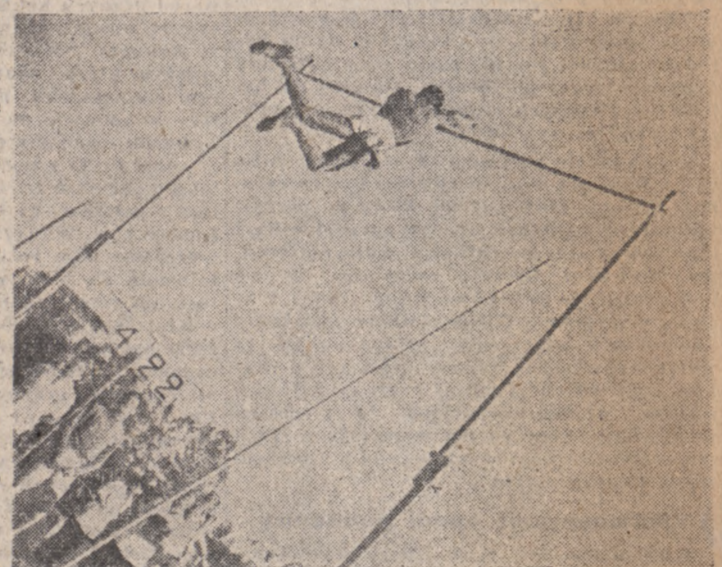
Najidealniejszym rozwiązaniem sprawy dopływu nowych graczy do klubów byłoby formowanie w własnym zakresie przyszłych zawodowców piłkarskich. Ale i tutaj bardzo często następuje wykrzywienie idei u samej podstawy. Skoro bowiem w klubach amatorskich pojawi się dobry gracz, natychmiast w okół niego zaczynają się potajemne targi i zanim ów kandydat na gracza nauczy się możliwie kopać w piłkę, już mówi się o milionach. Prawda, że słusznym jest, iż gracz sam się ceni jak należy, skoro ma być gwiazdą. Chodzi tylko o to, by umiał się nią stać.

Jeżeli chodzi o sam udział gracza w transferze, dodać należy, że gracz w chwili gdy przechodzi z jednego klubu do drugiego ma prawo do jednorazowej premii w wysokości 10 proc. sumy, jaką dany klub zapłacił za prawo zmiany gracza.

J. Urban

Sillon wyróżnił się w Goeteborgu

Występ francuskich lekkoatletów, Mimouna, El Mabrouka, Sillona, i innych w Szwecji wykazał, iż lekkoatleci ci należą do czołowej klasy europejskiej. — Zadziwił wszystkich skoczek o tyczce Sillon. Na stadionie w Goeteborgu przeskoczył 4 m. 25, ustalając tym wynikiem w tej konkurencji, nowy rekord Francji. Na zdjęciu: Sillon podczas swego najlepszego skoku.



(Foto: Record)

Doskonałe wyniki osiągnęli lekkoatleci amerykańscy na mistrzostwach

Rhoden lepszy od Mac Kenleya przebiegł 400 m w czasie 46 sekund

San Francisco. — W Berkeley w Kalifornii, odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Stanów Zjednoczonych. Osiągnięto nie tylko szereg sensacyjnych wyników, lecz poza tym zanotowano kilka niespodzianek, z których największą jest porażka miotacza kulą, Jim Fuchsa. Rekordzista świata, który narzekał na bóle w plecach, rzucił tego dnia 16,81 m. Perry O'Brien osiągnął wynik lepszy, mianowicie 16,9 m.

W biegu na setkę zanotowano szereg równorzędnych biegaczy, z których najlepszym okazał się Bolliday.

Niezwykłą formę wykazał Jerzy Rhoden w biegu na 400 metrów. Rhoden zdystansował poważnie swego konkurenta Mac Kenleya i wykazał, że jest bezkonkurencyjny na tym dystansie.

Wyniki mistrzostw były następujące

100 m. — 1. Jim Golliday, 10" 3/10; 2. Bob Work.

200 m. — 1. Jim Ford, 20" 8/10; 2. Walt Mac Kibben.

400 m. — 1. George Rhoden, 46" 2. Herbert Mac Kenley.

800 m. — 1. Mel Whitfield, 1' 52" 9/10; 2. Roscoe Brown.

1.500 m. — 1. Leonard Truex, 3' 52"; 2. Warren Druetzler.

5.000 m. — 1. Fred Wilt, 14'47" 5/10; 2. Wes Santee.

3.000 m. z przeszkodami. — 1. Horace Ashenfelter, 9' 24" 5/ 2. Curtis Stone.

110 m. płotki. — 1. Dick Attlesey, 13"8/10; 2. Jack Davis.

200 m. płotki. — 1. Jack Davis, 23" 2/10; 2. 2. Crais Dixon.

400 m. płotki. — 1. Charles Morre 51" 4/10; 2. Bob Deviney.

Rzut kulą. — 1. Parry O'Brien, 16 m. 99; 2. Jim Fuchs, 16 m. 81;

Rzut dyskiem. — 1. Dick Doyle, 53 m. 50; 2. Vic Franck, 52 m. 53.

Skok w zwyż. — 1. L. Hail, 2 m. 03.

Skok wdal. — 1. G. Brown, 7 m. 53.

Skok o tyczce. — 1. B Richards, 4 m. 37.

Rzut oszczepem. — 1. F. Held, 73 m. 47; 2. B. Miller, 71 m. 27.

Belg Reiff (z prawej) i Francuz El Mabrouk

są w chwili obecnej najlepszymi średniodystansowcami europejskimi. Obaj spotkali się ubiegłej niedzieli na meczu Francja — Belgia, który jak wiadomo, zakończył się zwycięstwem Francji. Bieg wygrał Belg. Na zdjęciu: obaj biegacze witają się na krótko przed biegiem.

(Foto: Record)



Marcelak 7-my w mistrzostwach kolarskich Francji

PARYŻ. — W naszym poprzednim wydaniu donieśliśmy, że kolarz Czesław Marcelak z Bully, który brał udział w mistrzostwach szosowych Francji, ukończył wyścig w grupie sklasyfikowanej na 7-mym miejscu. W grupie tej Marcelak znalazł się gdzieś na szarym końcu. Dzięki jednak zdjęciu „But et Club Le Miroir des Sports" zostało stwierdzonym, że Marcelak został skrzywdzony. Zdjęcie wykazuje, że ukończył on bieg jako pierwszy z grupy a nie 22-gi. Rektyfikację trzeba było również przeprowadzić odnośnie Mullera. Kolarz ten według zdjęcia zajął 8-me miejsce.

Vandooren z Roubaix w Monaco

ROUBAIX. — Drużyna piłkarska z Monaco postanowiła w przyszłym sezonie posiąść gracza Vandoorena z Roubaix. Kierownictwo zespołu z Księstwa, zaofiarowało Klubowi z Północy, 4 miliony franków za łącznika, który kilka razy grał już w reprezentacji Francji. Vandooren wyraził zgodę na ten transfer. Ostateczna decyzja należy jednak do klubu.

Podczas wyścigu samochodowego w Le Mans

zarzucił samochód, na którym jechał automobilista Lariviere. Kierowca zabił się. Na zdjęciu samochód, w którym zginął automobilista.

(Foto: Record)



W dep. Haut-Rhin powstał nowy polski klub motocyklistów

Dnia 17. VI. 51 r. odbyło się zebranie reorganizacyjne Polskiego Klubu motocyklistów, w sali p. Niemrich w Pulwerstheim. Wzięło w nim udział 30 motocyklistów z okręgu Haut-Rhin i delegacja francuska z prezesem Federacji „Moto-Club Cité" — Mulhouse. Po krótkiej dyskusji i przemówieniu prezesa z „Cité", postanowiono założyć Polski Moto-Klub pod nazwą „Era" i wstąpić do Federacji francuskiej Moto-Club „Cité" Mulhouse. Zarząd klubu wybrano w następującym składzie:

Prezes: Pacyga Bronisław, 4, rue Thiers, Wittenheim, Ht-Rhin; — **Zastępca:** Borwik Henryk; — **Sekr.:** Wójcik St., 14,rue du général Mangin, Wittenheim, Ht-Rhin; — **Zast. sekr.:** Trzoski Wł.; — **Skar.:** Rudnicki Wiktor, Horloger - Bijoutier, rue des Ecoles, Wittenhiem, Ht-Rhin; — **Zast. skar.:** Wróbel Bolesław; — **Rew. kasy:** Wójcik Karol i Kopocz Franciszek.

Gospodarz Klubu: Kopocz Franciszek.

Członkini Klubu: Borwik Edyta.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres prezesa lub sekretarza.

★

Uwaga Motocykliści Moto-Klubu „Era" Haut-Rhin

Zarząd Moto-Klubu „Era" (Ht-Rhin), podaje do wiadomości swym członkom, iż bierze udział dnia 1. VII. 51. w uroczystości wręczenia pucharu zdobytego przez Moto-Club „Cité" Mulhouse. Na uroczystość zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Zbiórka o godz. 14-tej na krzyżówkach „Restaurant Niemrich" w Pulwersheim. Koledzy z Mulhouse zaczekają na nas obok „Mark Hali — Dekt. Kanal". Prosimy kolegów o przyniesienie jednej fotografii.

Zarząd

—:-:—

O mistrzostwo piłkarskie Polski

I Liga

Garbarnia Kraków — Polonia W-wa	5—1
Legia W-wa — Cracovia	2—4
Ruch Chorzów — Kolejarz Poznań	0—2
Polonia Bytom — Gwardia Szczecin	1—1
Górnik Radlin — AKS Chorzów	2—1
ŁKS (Łódź) — Wisła Kraków	2—1

Tabela

1.	Legia	10	15	19—13
2.	Górnik Radlin	10	14	20—12
3.	Cracovia	10	14	17—12
4.	Kolejarz Poznań	10	13	16—15
5.	Wisła Kraków	10	12	17— 7
6.	A.K.S.	10	10	19—12
7.	Polonia Warszawa	10	10	17—14
8.	Ł.K.S.	10	10	14—13
9.	Garbarnia	10	8	21—21
10.	Ruch	10	7	20—19
11.	Polonia Bytom	10	5	6—16
12.	Gwardia Szczecin	10	2	7—34

—:-:—

Estończyk Heino Lipp ustalił nowy rekord Europy w rzucie kulą

MOSKWA. — Estończyk Heino Lipp startował na zawodach lekkoatletycznych w Pyltsamaa. Rekordzista Europy w rzucie dyskiem, poprawił własny rekord z 16 m. 73 na 16 m. 95.

Lipp jest rekordzistą Europy od roku 1947 Najlepszy światowy wynik w rzucie kulą wynosi 17 m. 95 i należy do Amerykanina Fuchs'a.

—:-:—

Stan. Ockers pojedzie w druż. belgijskiej w „Tour de France"

BRUKSELA. — Van Steenbergen, który ukończył wyścig dookoła Włoch na drugim miejscu i był przez belgijski związek kolarski wyznaczony kapitanem drużyny Belgii na „Tour de France", prosił o zwolnienie go z udziału w wyścigu. Związek belgijski uwzględnił podanie i na miejsce Van Steenbergena pojedzie w drużynie belgijskiej Stan OCGERS, którego też zamianował kapitanem zespołu.

TENIS

Drobny pokonał von Cramm'a

Londyn. — Pojedynek Drobny — von Cramm, który odbył się w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów tenisowych w Wimbledonie, zakończył się wygraną Drobnego w trzech setach: 9:7, 6:4 i 6:4.

Tego samego dnia, Polak Spychała pokonał Anglika Warda, 6:3, 6:2 i 6:2.

Pamiątki z obchodu 25-lecia Związku Towarzystw Kobiecych

odbytego 17. czerwca w Waziers-Notre-Dame



(Foto: Cutica — Waziers)

Siedzą w pierwszym rzędzie jubilatki Związku. Od lewej do prawej, panie: **Gidaszewska, Fischerowa, Szymałkowa** (skarbniczka Związku), **Konopczyńska** (prezeska Związku od 25 lat), **Kunkiewiczowa, Wewiórowa i Wróblewska.** W drugim rzędzie stoją, obok pocztów sztandarowych prezeski Okręgów, panie: **Górska, Graszkowa, Musielakowa** i sekretarka Okręgu I., **Moraszowa.**



(Foto: Cutica — Waziers)

Morze głów naszych Polek przed sceną na sali kopalnianej w Waziers. W pierwszym rzędzie, od lewej do prawej: p. **Br. Lech,** prezes Kongresu Polonii Francuskiej, **ks. prałat K. Kwaśny,** rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, **p. Maciejewski,** prezes Zw. Tow. Teatr., panie **Niedźwiecka** i **Olkusznikówna,** komendantki harcerek.



(Foto: Cutica — Waziers)

Wiele rodaczek z pewnością rozpozna siebie na tej fotografii, obejmującej lewą stronę sali (od sceny). W pierwszym rzędzie ks. Plutowski, kapelan Kongresu i ks. Majchrzak, dyrektor Związku Bractw Różańca Żywego.



(Foto: Cutica — Waziers)

Sceny z malowniczych występów zespołu amatorskiego pod kierownictwem p. **Marii Kalwa.** W skład zespołu wchodzili córki i synowie Polek, przeważnie, członkinie i członkowie Koła Śpiewu „Kościuszko" i „Sokoła" w Houdain.

Zakończenie roku szkolnego w konserwatorium



(Foto: Record)

Pięciu laureatów konkursu w konserwatorium, zawdzięcza swoje wyróżnienie w wielkiej mierze profesorowi, p. Devery.



(Foto: Record)

Oto panienki, które zdobyły pierwsze miejsce w nauce zachowania się na występach. Przed nimi ich profesor, p. Ritz.

CZERWIEC
27
Środa
Słońce: wschód 3.50, zachód 19.56
Księżyc: wschód 23.59, zachód 13.30

Dziś: Władysława
Jutro: Leona papieża
Pojutrze: Piotra i Pawła

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. **2.500.—**
„ „ 6 miesięcy fr. **1.300.—**
„ „ 3 miesięcy fr. **750.—**
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Trzy uprowadzenia dzieci, jakich dokonano w ub. tygodniu we Francji, zwróciły uwagę opinii publicznej. Pierwsze z tych uprowadzeń zakończyło się, jak wiadomo, śmiercią dziecka.

Te wypadki nasuwają myśl czy ci, którzy dokonują tych uprowadzeń, nie czynią tego dla zysku, dla wyciągnięcia od rodziców okupu, jak to było swego czasu w USA w związku z uprowadzeniem małego Lindbergha.

Stwierdzono bowiem, że istnieje czarny rynek handlu dziećmi. W Stanach Zjedn. ten rynek ma być dość duży.

Podobno nawet osiągnął on takie rozmiary, że istnieją specjalne nieoficjalne notowania giełdowe na dzieci.

W Hollywood znane są wypadki częstego adoptowania dzieci za pieniądze, przy czym dziewczynki są droższe, aniżeli chłopcy. Podobno przeciętna cena wynosi w przeliczeniu na franki około 120 tysięcy.

Policja amerykańska prowadzi śledztwo w tej sprawie.

W Anglii Scotlant Yard uzyskał na tym polu poważne informacje w związku ze śledztwem prowadzonym przeciwko pewnemu Brazylijczykowi.

Na tle tych wypadków, nasuwa się pytanie: ile wogóle dzieci na całym świecie jest w ten sposób sprzedawanych w ciągu roku. Handlem tym objęte są przeważnie dzieci nieślubne.

Jedna z organizacyj amerykańskich prowadzących walkę z tym handlem, oświadczyła, że ilość dzieci urodzonych nie w związkach małżeńskich rośnie w zastraszający sposób.

Ten handel dziećmi jest ogólno-światowym problemem społecznym. Wymaga on nie tylko walki z tymi, którzy go prowadzą, ale przede wszystkim zdrowego moralnego wychowania i tylko pod tym kątem widzenia może ona być skutecznie prowadzona.

Apel lotników

My orły powietrzne nie znamy niewoli,
Nie damy się okuć w kajdany.
Od dawna czekamy choć serce nas [boli,
Że kraj nasz jest znów rozszarpany.

Bądź gotów do lotu, rycerzu pancerny,
Niech wirher znów zagra nam w [śmigłarh,
Od fal naszylh eskadr niech niebo się [sczerni
Na szlakach podniebnych na [skrzydłach!

Wzlecimy w przestworza, gdy starter [da znak.
Z każdego zakątka obczyzny
Tysiączne motory wyfruną na szlak
Po wolność dla naszej Ojczyzny.

Propeler niech huczy pobudkę na [wroga
W obronie ziem naszych i naszej [kultury!
Po wyzwolenie i w imię Boga,
Kierunek do Polski! tery do góry!

R. G.

Doroczny kongres Ligi Praw Zakonników Byłych Wojskowych

SABLES D'OLONNES. — Krajowy kongres Ligi Obrony Praw Zakonników Byłych Wojskowych odbędzie się w bieżącym roku w Sables d'Olonnes dnia 24 i 25 czerwca pod przewodnictwem dyrektora gabinetu ministra Byłych Wojskowych i przewodniczącego Związku Byłych Wojskowych, Marcela Engrand. Biskup z Luçon przyrzekł również swą obecność.

Wieści z Polski

Samowola, kacykostwo i nadgorliwość biurokracji

Prześladowanie chłopów w całej Polsce przez t. zw. reżimowe „trójki"

omawiają niektóre pisma z okazji procesu szczecińskiego i z taką wstrzemięźliwością, jaką nakazuje komunistyczna dyktatura i cenzura bezpieki. Mimo to uwagi są wymowne i dlatego podajemy poniżej następujące wyjątki:

„W ostatnich dniach maja z komunikatu władz P.Z.P.R. dowiedzieliśmy się o wypadkach gryfickich. Członkowie Komitetu Powiatowego w Gryficach w województwie szczecińskim dopuszczali się **samowoli i nadużycia władzy**, zostali za to pozbawieni stanowisk i oddani pod sąd, który skazał ich na kary więzienia.

W komunikacie tym omawiana jest bardzo **ważna kwestia stosunku do chłopa.** Nadgorliwcy z Gryfic najzupełniej bezprawnie **stosowali represje** w stosunku do wieśniaków.

Kilka miesięcy temu ogłosiłem artykuł „Tradycje sadyzmu", w którym rozwijałem tezę, że wyczyny nadgorliwców i biurokratów szkodzą Polsce w sposób okropny. Dzisiaj, kiedy przed narodem naszym stoją wielkie i trudne zadania Planu Sześcioletniego, wyczyny te równają się najbardziej złośliwemu sabotażowi. Działają jak piasek sypany w tryby skomplikowanej maszyny. **Polacy pracują dziś ciężko i ofiarnie**, więc przecież nie można dopuścić, by się uważali za wydanych na łaskę i niełaskę rozmaitych superpodskakiewiczów, amatorów swoistego „radykalizmu" i biurokratycznej „radosnej twórczości". Tamten artykuł kończył się niedelikatnym zwrotem: „biurokratów i nadgorliwców za mordę". Dlatego też z wielką uwagą i zrozumieniem — przestudiowałem wspomniany komunikat.

Od pięciu lat zajmuję się pisaniem reportaży, co wymaga ciągłych rozjazdów po kraju. W rozmaitych jego połaciach można napotkać odmienne problemy. **Wszędzie jednak ważna jest kwestia nadgorliwości, biurokracji i kacykostwa.**

Komunikat mówił o wypadkach szczególnie ciężkich, przewidzianych w kodeksie karnym: chłopaczkowie z Gryfic wzięli i **zdemolowali chłopu mieszkanie!** Uważali że przysługuje im prawo **stosowania represji** wobec zamożniejszego gospodarza.

Byłem w pewnym zapadłym, deskami od świata zabitym miasteczku. Nie ma tam elektryczności. I mieszkańcy twierdzą, że nie będzie, bo tak im ktoś powiedział: nie dostaniecie elektryczności, ponieważ podczas okupacji zatrzymał się u was oddział „Żbika" (nie wiem kto to jest ten „Żbik"). Bzdura oczywista.

Zupełnie specjalną — a nad wszelki wyraz szkodliwą — kategorię stanowi **samowola w wykonywaniu postanowień Porozumienia w sprawach kościelnych.**

Faktem jest bowiem **iż samowola i biurokratyczno-administracyjna nadgorliwość to klęski trapiące Polskę od dawna.** Skąd się to u nas bierze? Dlaczego w Polsce jest i było wielu takich, co gdy tylko dorwą się do władzy zaraz zaczynają pokazywać ważność i zatruwać naokoło wszystkim życie?

Zjawisko to nie wzięło się z powietrza. Stanowisko urzędowe, administracyjne w państwie zajmują przedstawiciele t.zw. sfery inteligenckiej. Otóż mentalność tej warstwy społecznej kształtowała się u nas **na wzorach szlacheckich**, czyli feudalnych. Przeżytki tego ustroju trwały zaś do roku 1945 wyłącznie. **Ale pewne obyczaje na tym podłożu wyrosłe mają, jak widać, tendencje do niepokojącej długowieczności i dziedziczone bywają także przez ludzi wśród inteligencji nowych.**

Feudalizm stwarzał zupełnie idealne warun dla rozkwitu samowoli. W praktyce tak to przecież wyglądało, że warstwa stojąca społecznie najwyżej posiadała pełną władzę nad ludźmi, mieszkającymi w jej dobrach. Pełnię władzy sądowniczej także. Z biegiem czasu postęp odłupywał to i owo z tej pełni (u nas mniej i później niż gdzie indziej). Wytworzyło się jednak przekonanie, że pan z panów to jest ten, który w stosunku do niżej stojących pozwalał sobie na wszystko. W XIX stuleciu (u nas później niż gdzieindziej) nastąpiła formalna równość wobec prawa. Ale to nie zniweczyło obyczaju podtrzymywanego przez przywileje stanowe, a zwłaszcza ekonomiczne. W jednej z wcześniejszych powieści Aleksego Tołstoja jest taka scena. Po oswobodzeniu włościan, dziedzic zaprasza do salonu pastucha, brudnego, biednego i ciemnego Saszkę, częstuje go winem i powiada: witam pana, panie Saszka, pozdrawiam pana, jako równouprawnionego obywatela; zechce pan roztrzygnąć teraz — albo wyniesie się pan z mojego majątku, albo zaraz otrzyma pan pięćdziesiąt batów na koźle w stajni! — Cóż miał Saszka robić? Pomyślał, pomyślał i poszedł do stajni.

Oto jest wzór postępowania pana z panów. Wykazał gest i fantazję. W Polsce sfera inteligencka odziedziczyła, lub starała się odziedziczyć społeczną pozycję dawnej szlachty. Władczość, gest, wyniosłość — to były dowody, że się jest panem i góruje nad masą. Stąd się właśnie bierze, iż byle urzędniczyna nie o tym myśli jak najlepiej wypełniać swe funkcje i społeczeństwu służyć, tylko o tym jak swoją ważność pokazać."

* * *

System powyższy zagnieździł się w okresie dyktatury szlacheckiej i nie zginie w czasie dyktatury komunistycznej, bo jest on nieuniknionym przymiotem każdej dyktatury.

Skomunizowano Plac Wilsona

Warszawa. — Przemianowywania nazw ulic w Polsce odbywają się w dalszym ciągu. W dniu 18 marca przypada 80-ta rocznica t.zw. „Komuny Paryskiej", czyli ruchów rewolucyjnych we Francji w okresie wojny niemiecko - francuskiej. Komuniści uważają ten incydent historyczny za fakt poprzedzający rewolucję komunistyczną i nadają mu olbrzymi rozgłos propagandowy. W Polsce nakazali urządzić olbrzymie obchody i galówki „dla uczczenia rocznicy". Między innymi również postanowili przy tej okazji zmienić nazwy ulic.

Do zmiany tej wybrali demonstracyjnie nazwisko amerykańskiego prezydenta i męża stanu, któremu Polska wiele po pierwszej wojnie światowej zawdzięczała, Wilsona... Istniejący w Warszawie (na Żoliborzu) Plac Wilsona został przez komunistów przemianowany na Plac Komuny Paryskiej.

Równocześnie ulicę nazwaną od nazwiska zasłużonego obywatela warszawskiego. Szustra (tamże) przemianowano na ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego, Polaka, który brał udział w zamieszkach paryskich.

Odbudowa zabytkowego kościółka

Cieszyn. — Grupa archeologów prowadzi na Śląsku, obok prac wykopaliskowych na Górze Zamkowej w Cieszynie, zakrojone na wielką skalę pracę konserwatorskie w okolicy Siewierza, gdzie znajduje się zabytkowa budowla murowana z XII stulecia. Jest to dobrze zachowany kościółek — jeden z nielicznych istniejących z tego okresu do dziś w Polsce.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród"

Czytamy w polskich pismach wychodzących w Stanach Zjednoczonych:

„W wyniku rozgromienia ludożerczych hord Hitlera, który postanowił sobie za cel zetrzeć z oblicza ziemi nasz kraj ojczysty, wyniszczyć lwią część narodu polskiego a pozostałą resztkę przekształcić w niewolników i pachołków niemieckiego „Herrenvolk'u" — Polska nie tylko że została odrodzona, lecz odzyskała przed wiekami zagarnięte przez Niemców prastare ziemie polskie. Sławą okryty żołnierz polski przemaszerował Pomorze Zachodnie szlakami Bolesława Krzywoustego, zdobył dla wyzwolonej Polski szeroki dostęp do Bałtyku, od Szczecina po Warmię, urzeczywistnił testament historyczny Piastów, zwracając Macierzy polskiej prastary Śląsk, zarówno Opolszczyznę jak i Śląsk Dolny.

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość i ziemie przesiąknięte krwią najlepszych synów Polski — w walce z Zakonem Krzyżackim, z Prusami, Szwedami, z niemiecką magnaterią i carami Rosji oraz z okrucieństwami hitlerowskimi — wróciły do Polski. I znów odrażająca każdego Polaka nazwa „Danzig", świadcząca o upokorzeniu i klęsce, znikła i odrodził się polski port Gdańsk w dowód związku historycznego z prastarym lechickim grodem Gdanem, który już w X. wieku był polskim. Sprusaczony Stettin znów stał się Szczecinem, centrum hakaty niemieckiej Breslau odrodził się jako odwiecznie polski Wrocław, stary słowiański port Kołobrzeg przestał być obcym Kolbergem, a polskie Zabrze zrzuciło hańbiącą nazwę Hindenburg. Granice zachodnie Polski przesunięte zostały aż po Odrę i Nisę Łużycką.

Ziemie Odzyskane, zagrabione w różnych oddalonych odstępach czasu przez Niemców, wróciły do swych prawowitych właścicieli. Przeszło 6 milionów Polaków zamieszkuje obecnie te urodzajne i wysoce uprzemysłowione ziemi. Śląsk, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie zrosły się z całą Polską w jeden nierozerwalny i żywy organizm narodowy. Na podstawie międzynarodowych umów Jałtańskiej i Poczdamskiej, Niemcy, którzy w swej masie byli ostoją kwiożerczego hitleryzmu, germanizacji i zaprzaństwa „Volksdeutschów" i czynnie pomagali okupantom w mordowaniu i znęcaeniu się nad ludnością polską — zostali wysiedleni. Natomiast nadmiar ludności z Mazowsza, Radomskiego, Rzeszowskiego, Lubelskiego, Białostoczyzny, repatrianci polscy z Białorusi Zachodniej, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego przesiedlili się na te Ziemie Odzyskane, choć Polacy powinni byli tam pozostać, boć i te ziemie właściwie są polskie.

Przebogate złoża węgla kamiennego i brunatnego, kopalnie cynku, znaczne ilości rud żelaza, ołowiu, niklu, miedzi, cyny Ziem Odzyskanych od Niemiec przestały służyć arsenałem dla wojowniczej hakaty niemieckiej, a stały się podstawą przyszłego dobrobytu całego Narodu Polskiego. Mowa polska, kultura polska — znów kwitnie na tych prastarych ziemiach polskich. Polskie piosenki znów rozbrzmiewają na żyznych polach nadodrzańskich i nadbałtyckich, ale ustały nad Bugiem i za Lwowem i Wilnem.

Lecz wróg czuwa i nie daje za przegrane. Odradzający się w Zachodnich Niemczech i Wschodnich szowinizm teutoński szykuje się do odwetu i ponownego zagarnięcia Ziem Odzyskanych.

Ten rewizjonizm niemiecki cieszy się poparciem niektórych możnych sfer, i ku wielkiej naszej hańbie, również poparciem niektórych zaprzańców pochodzenia polskiego.

Jak najostrzej przeciwstawić się tym niecnym machinacjom — jest świętym obowiązkiem każdego Polaka w kraju czy na obczyźnie. O ile chodzi o Ziemie Odzyskane, a nienaruszalność granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku wszelkie różnice w poglądach politycznych powinny być usunięte.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród!" czy na Zachodzie czy na Wschodzie — na wieki pozostanie świętą przysięgą każdego, w kim bije serce polskie.

„P. K."

HUMOR KRAJOWY

Uproszczona metoda

W Pipidówce mają się odbyć „demokratyczne" wybory do gminnej rady narodowej. Wójt oznajmia, że wszyscy mieszkańcy mają się obowiązkowo stawić. Musi być 100 procent głosujących.

O oznaczonej godzinie wszyscy jak jeden są obecni. Czekają godzinę — wreszcie przychodzą: wójt, prezes lokalnej komórki partyjnej, komendant miejscowej policji i jakiś nieznany bliżej osobnik, mówiący tylko po rosyjsku. Siadają przy stole prezydialnym, coś do siebie szepcą. Po paru minutach takiego szeptania wójt wstaje:

— Otwieram posiedzenie. Oto wyniki wyborów: prezes towarzysz Iksiński, wiceprezesi Gnojek i Wycykał, sekretarz towarzysz Zetkowski. Wszyscy zostali wybrani jednogłośnie przez aklamację. Zamykam zebranie. Rozejść się!

Nagrodę „Życia i Dobroci"

otrzymał robotnik, który w ciągu swojego życia dopomógł 60 dzieciom

Nagroda, ufundowana przez „Życie i Dobroć" (oficjalny organ Francuskiego Czerwonego Krzyża), dla wynagrodzenia czynu, godnego stawienia go za przykład, została przyznana po raz pierwszy w paryskiej siedzibie Czerwonego Krzyża.

Nagrodę, wynoszącą 100 tys. fr., przyznano p. Franciszkowi Smachtens, robotnikowi, zatrudnionemu w przemyśle mechanicznym, który w ciągu swojego życia utrzymywał lub adoptował 60 dzieci, zagrożonych moralnie, aby uchronić je przed domem poprawczym lub oddaniem do Opieki Społecznej.

Robotnik ów jest dzisiaj zgrzybiałym starcem. Grozi mu utrata wzroku. Utrzymuje się z zasiłku dla bezrobotnych (6.000 fr. miesięcznie). Z posiadanych oszczędności dokłada jeszcze do utrzymania siedmiorga dzieci. Czyny tego człowieka zasługują rzeczywiście na wyróżnienie i są przykładem godnym naśladowania.

Dwa tysiące lat mody paryskiej

(Od własnego korespondenta paryskiego)

PARYŻ, w czerwcu.

Jedną z najstarszych dzielnic mody w Paryżu, a więc także i w świecie, Faubourg St. Honore, opiewana przez poetów i powieścipisarzy wszystkich czasów, wzięła niezmiernie czynny udział w obchodzie 2000-lecia Paryża. Zaprzęgnięto do pracy związek artystów i najwybitniejszych twórców z tego świata mody jakim jest Faubourg Saint-Honoré.



(Foto: Record)

Modelka paryska prezentuje modną suknię i kapelusz na wyścigach.

Wystawy sklepowe, każda z osobna stanowią prawdziwe dzieło sztuki. Trudno wyliczyć wszystkie pomysły, trudno opisać przepyszne dekoracje, w których bezustannie przewija się motyw złączonych kolorów niebieskiego i czerwonego, stanowiących barwy Paryża.

Przed oknami tłumy ciekawskich. W jednym z przednich domów mody wystawiono „Metamorfozę Sekwany", na tle autentycznych dekoracji z XVIII stulecia. Dom zareklamował przy sposobności swe bibeloty (artykuły paryskie) przedsawiając dorobek artystyczny trzech stuleci.

Inna wielka firma jubilerska wyłożyła w oknie statek żaglowy, będący głównym motywem herbu Paryża, zbudowany z brylantów.

Jedna z wielkich cukierń wystawiła artystycznie wykonany tort, przedstawiający herb miasta. Druga firma tej samej branży, odtworzyła z lukru cały plac wioski z kościołem, parkiem, merostwem i nieodstępną oberżą.

Wielka firma galanteryjna, wziąwszy za temat „Paryż zrywa swe okowy" przedstawia proch strzelniczy w rogach i... puderniczkach. Proch strzelniczy po francusku nazywa się również „poudre". W innym oknie wystawowym markiza de Pompadour prowadzi w pierwszej parze sławny na dworach francuskich taniec „La Pavane", na balu księżnej de Condé.

Jakkolwiek wszystkie te wystawy olśniewają widza swym bogactwem, pomysłowością i ścisłością historyczną dekoracji, największym jednak powodzeniem cieszy się wielki dom galanteryjno-perfumeryjny. W kilku oknach wystawowych odtworzono tutaj bowiem z niebywałą drobiazgowością dwutysiąc-letnią historię rzemiosła białoskórniczego i fabrykacji perfum. Od czasów gdy Francją rządzili Gallowie, poprzez Imperium Rzymskie, średniowiecze, renesans, wstrząsy rewolucyjne, republiki, jak wynika z wystawy, w zaciszu warsztatów rzemieślniczych pracowano. Każde z okien przedstawia jedną z epok rozwojowych. Lalki ubrane ściśle według danej epoki zdają się uwijać w sklepie i warsztacie, to przymierzając rękawiczki, to wchłaniając zapach perfum z maleńkich flakoników, misternie wycyzelowanych z kryształu. Ostatnie okno przedstawia najbardziej nowoczesną pracownie wytwórcy perfum, przypominającą raczej laboratorium lekarskie.



(Foto: Record)

Modelka paryskiego domu mód, prezentująca modną suknię i kapelusz na wyścigach konnych pod Paryżem.

Sztuka, dobry smak, cierpliwość i pomysłowość znajdują na tych wystawach właściwe swe miejsce. Dla cudzoziemca, nawet obeznanego, stanowią one rewelację. Oddalając się od okien wystawowych, nawet najbardziej obojętny na piękno, musi złożyć hołd pracowitości, pomysłowości i trosce o wykończenie pracy, cechujących rzemieślnika francuskiego.

J. Urban.

Po wyborach na obszarach zamorskich

PARYŻ. — Poseł Jean Jacques Juglas, przewodniczący komisji obszarów zamorskich w poprzednim Zgrom. Narodowym wskazał na zdrowy rozsądek i pragnienie stałości, jakie wykazali wyborcy zamorscy, wybierając większość dawniejszych posłów. „To dyktuje nam nasz obowiązek. Rząd, wybrany z nowego Zgromadzenia Nar. powinien stawiać na pierwszym miejscu troski o zagadnienia Afryki i Madagaskaru".

Przygody Rafała Pigułki

Teleskop Raf obsługuje,
„Można oglądać planety!"
Tak publiczność nawołuje.
Mało chętnych jest niestety.

Ale Rafał sztuka cwana,
„Szkła" nastawił do okienka,
Gdzie śliczniutka, zadumana
Siedzi sobie blond panienka.

Istna mężczyzn mknie lawina,
Raduje się Piguleczka:
Ręce w kieszeń, tęga mina,
Bo pracuje nań — dzieweczka...

(x)



85) (Ciąg dalszy)

I nagle...

— Co czynisz, przeklęta dziewko!

Szorstki, chrapliwy głos pełen nienawiści i złości rozległ się w pokoju.

—:-:—

ROZDZIAŁ 51.

Podsłuchani.

W jaki sposób jednak dostała się Anna Maria do palarni opium? Była to doprawdy dziwna historia.

Efraim, młodszy syn ślepego Jonasza, siedział właśnie nad swymi księgami, pogrążony w rozmyślniach.

Nie studia jednak zajmowały jego wyobraźnię w tej chwili. Dowiedział się bowiem przypadkiem z nieostrożnie wypowiedzianych słów swego brata, że w domu ich znajduje się pewna młoda, piękna blondynka, umieszczona w pokoju przylegającym do jego izdebki. Usłyszał również, że w sprawę tę wmieszany jest i Barnekow, co samo przez się świadczyło dostatecznie, jak bardzo okrutny los miał spotkać nieszczęśliwą kobietę.

Nie znając jej nawet, poczuł Efraim wielką litość dla bezbronnej tej istoty i za wszelką cenę postanowił ją ocalić.

Przede wszystkiem jednak trzeba było się z nią skomunikować, by nie działać na ślepo jedynie.

Sprawa była nader trudna do wykonania. Przede wszystkiem drzwi od pokoju owej nieszczęśliwej były mocno zaryglowane, a zresztą chytry Joel ciągle miał na oku korytarz, na który wychodziły drzwi obu izdebek.

Pozostała jednak jeszcze jedna droga porozumienia.

W cienkiej drewnianej ścianie przedzielającej oba pokoje, zrobił kiedyś Efraim dość duży otwór, który założył lekko przytwierdzonymi deskami.

Było to w okresie strasznych kłótni domowych, gdy rozwścieczony Joel, nieraz groził śmiercią swemu bratu. Efraim, znając niski charakter starszego swego brata, obawiał się wypełniania groźby. Dlatego też, na wszelki wypadek zapewnił sobie możliwość ucieczki, przez otwór w ścianie do sąsiedniego pokoju, przez który można się było dostać do sieni.

Nim, jednak Efraim zdobył się na odwagę, by przekroczyć próg sąsiedniej komnaty, uchylił lekko jedną z desek i zajrzał do środka. Niepospolita uroda uwięzionej oślepiła go w pierwszej chwili, i że wzruszeniem poprzysiągł sobie uczynić wszystko, co było tylko w jego mocy, by wyrwać nieszczęśliwą ze szponów jej dręczycieli.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Możliwości jednak nie były nader wielkie. Dom cały bowiem, wraz z wszystkimi jego mieszkańcami był zamknięty i zaryglowany, a klucze ode drzwi posiadali tylko Joel i ślepy Jonasz.

Joela w tej chwili nie było w domu, tak że Efraim postanowił za wszelką cenę zdobyć klucze ojca.

Nie zwlekając ani chwili, odsunął pozostałe deski i wszedł do pookju uwięzionej.

Anna Maria sądząc, że to jeden z jej dręczycieli, zastygła z przerażenia, niezrażony tym jednak młodzieniec odezwał się przyciszonym głosem.

— Niech pani się nie obawia, nie jestem jednym z „nich". Przyszedłem tu po to jedynie, by panią uratować od niechybnej zguby.

Anna Maria słysząc dźwięczny głos młodzieńca i widząc jego szczere oczy, nabrała doń nagle zaufania.

— Kim pan jesteś? — spytała. — I czemu mam zawdzięczyć zainteresowanie się mym losem?

— O pani! Prześladowcy twoi są niestety moimi krewnymi. Ślepy Jonasz jest moim ojcem, a Joel mym bratem. Ja jednak nie tylko, że nie mam nic wspólnego z ich ciemnymi interesami, lecz gotów jestem w każdej chwili przeszkodzić im w niecnych ich sprawkach. Szczególnie teraz, w chwili, gdy tak piękna i niewinna istota dostała się w ich szpony, jestem gotów poświęcić nawet krew własną dla jej ocalenia.

— Ależ w jaki sposób zdołasz pan przezwyciężyć swego ojca i brata i tych wszystkich, którzy ich popierają.

— O! ja muszę ich przezwyciężyć! — wykrzyknął z mocą młodzieniec. — Niech mi pani przed tym jednak powie, czy nie znajduje się w Nowym Jorku ktośkolwiek, kto interesuje się jej losem i ktoby pospieszył jej z pomocą?

— Jakkolwiek zupełnie obcą jestem w tym mieście, jest tu jednak człowiek który wszystko dla mnie uczyni. Jest to kapitan Hopkins, zamieszkały przy ulicy osiemdziesiątej dziewiątej pod Nr. 106. W każdym razie nie powinien on tu zjawić się sam, nie będzie mógł dać sobie rady z przeważającą liczbą nieprzyjaciół. Najlepiej zwrócić się do komisarza policji tego okręgu, by wysłał na pomoc oddział zbrojnych.

— Ależ komisarz policji tego okręgu jest odawna na żołdzie Barnekowa. Tak, że jeśli się chce doprawdy mieć należytą pomoc, należy się zwrócić do najwyższego komisarza rządu w Nowym Jorku. Nie czas jednak teraz na wahania. Niech pani napisze na kartce kilka słów do kapitana Hopkinsa, a ja postaram się mu je dostarczyć.

Anna Maria wzięła podaną karteczkę i szybkim ruchem ołówka nakreśliła te słowa:

„Kochany kapitanie Hopkins!

Znajduję się w mocy Barnekowa, słynnego handlarza żywym towarem. Okrutny los mnie czeka, jeśli natychmiast nie pospieszycie mi z pomocą.

Oddawca niniejszego listu jest synem ślepego Jonasza, w którego domu jestem uwięziona. Szlachetny ten młodzieniec nie ma nic wspólnego ze zbrodniczymi zamiarami swych najbliższych krewnych i ulitowawszy się nade mną postanowił ratować mnie w nieszczęściu. Ale zaklinam cię kapitanie, nie przybywaj sam do tej jaskini zbrodni, gdyż łatwo ulegniesz przemocy. Zwróć się tedy o pomoc do najwyższego komisarza rządu w Nowym Jorku, by ci użyczył oddziału zbrojnych policjantów, bowiem policja tego okręgu jest przekupiona przez Barnekowa.

Spiesz się kapitanie i ratuj twoją
Mary".

Anna-Maria, skończywszy list, przeczytała go młodemu swemu sprzymierzeńcowi.

Efraim ukrył starannie podaną mu ćwiartkę papieru na piersi i już miał przestąpić próg swego pokoju, by stamtąd udać się na dół, gdy nagle przerażenie zatamowało mu oddech. Bowiem podczas jego rozmowy z uwięzioną, dziwne rzeczy zdarzyły się w domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Wspaniała manifestacja katolicka Polaków z dep. Yonne w Sens

(Od specjalnego wysłannika „Narodowca")

SENS, w czercu.

W niedzielę, dnia 24 czerwca Polacy, rozrzuceni na terenie departamentu Yonne obchodzili swe doroczne święta z okacji Pielgrzymki do obrazu M. B. Częstochowskiej w kaplicy polskiej w Sens.

Mimo zapowiadającego się dnia dżdżystego, Dzień Katolicki w Sens, zgromadził wielką rzeszę Polaków z całego departamentu Yonne i departamentów sąsiednich. Z Auxerre, Brinon, St. Sauveur, Villeneuve, Saligny, St. Clement przybyły całe grupy w samochodach ciężarowych lub autobusach, często użyczonych Polakom przez Francuzów bez wynagrodzenia za zwrotem kosztów rzeczywistych. Wśród uczestników wyróżniała się jak zawsze grupa rodaków przybyła z Troyes (Aube). Niezależnie od tych grup polscy robotnicy rolni przybyli z najróżniejszych zakątków departamentu na rowerach a często piechotą. Wśród uczestników pielgrzymki spotkaliśmy m. in. starszego inwalidę, Polaka, pracującego na roli, który nie zawahał się przebyć 24 kilometrów piechotą w jedną stronę, by spędzić niedzielę w atmosferze polskiej, katolickiej.

Nic dziwnego więc, że kaplica St. Mathieu, oddana przez miejscowe władze kościelne do wyłącznej dyspozycji Polakom, była wypełniona po brzegi, szczególnie na nieszporach, odprawionych w asyście miejscowego arcybiskupa.

W kościele polskim

Kaplica St. Mathié, przystrojona girlandami po polsku, dzięki wysiłkom miejscowych Polaków i rodaczek, przypominała prawdziwie polski kościółek wiejski. Uroku dodawał rzęsiście oświetlony ołtarz z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Jeżeli dodamy do tego wspólne śpiewy wykonane przez wszystkich wiernych, będziemy mieli obraz prawdziwej atmosfery polskiej niedzieli.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prof. Bemke w asyście ks. prof. Liszewskiego i kleryka Brzostowskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Treuchel, rektor gimnazjum polskiego oo. Pallotynów w Osny. Podczas Mszy. św. pieśni łacińskie wykonał chór K.S.M.P. z Troyes.

Po nabożeństwie nastąpiła przerwa obiadowa, w czasie której Polacy zgromadzili się w sali patronażu, by się posilić. Przy sposobności doszło do wielu ciekawych spotkań między rodakami z różnych stron departamentu, do wymiany myśli, wiadomości i przyjacielskich rozmów.

Jak żyją Polacy w dep. Yonne

Z rozmów tych dowiedzieliśmy się bardzo wiele. Przede wszystkim mogliśmy się zapoznać z życiem rodaków w dep. Yonne i okolicy. Okazuje się, że liczba Polaków w wymienionym departamencie dochodzi do tysiąca dusz. Większość to robotnicy rolni w żyznej i znanej z wzorowości rolnictwa północnej części departamentu. Jedynie Polacy zamieszkali w miastach a głównie w Sens, oraz rodacy z Brinon związani są z przemysłem.

Jeżeli chodzi o warunki bytowania są one bardzo podobne do warunków istniejących w departamentach rolniczych na Północy Francji. Robotnicy rolni z rodzinami najczęściej wynagradzani są na dniówkę, bez wiktu. Taryfy zarobkowe wynoszą od 600 do 800 franków dziennie, zależnie od okolicy i od wykonywanej pracy. W tartakach drzewnych, w przedsiębiorstwach budowlanych i w fabrykach, zatrudniających robotników przemysłowych, zarobki minimalne wahają się między 74 a 95 fr. na godzinę. Im dalej ku południu departamentu, tym bardziej warunki są odmienne, albowiem kultura zbliżona do systemu stosowanego we Francji środkowej. Zresztą tak dyktują warunki klimatyczne i gleba, która na stokach masywu Centralnego staje się coraz płytsza i kamienista.

Wśród Polaków w dep. Yonne nie brak także samodzielnych gospodarzy, są oni wprawdzie nieliczni, ale gospodarki polskie uchodzą za wzorowe.

Dodać należy, że Polacy są cenieni w departamencie Yonne i swą pracą zawodową zdołali sobie pozyskać szacunek.

Arcybiskup Lamy wśród Polaków

Po przerwie obiadowej odbyły się w kaplicy uroczyste nieszpory, które zaszczycił swą obecnością miejscowy arcybiskup, ks. Lamy. Dostojny ten gość był szczególnie witany, albowiem jemu to niedawno odbyty zjazd biskupów francuskich, powierzył kierownictwo komisji dla wiernych cudzoziemców, przebywających na terenie całej Francji.

Gościa powitał imieniem duchowieństwa i wiernych ks. superior Wędzioch, przedstawiając obecnych oraz wyrażając ich zadowolenie z powodu zaszczytnych odwiedzin. W odpowiedzi ks. arcybiskup Lamy stwierdził, iż przynosząc braterskie pozdrowienia katolików francuskich Polaków, czyni to tym chętniej, że znalazł się wśród członków narodu najwierniejszego zasadom Wiary.

— Proszę mi wierzyć, — mówił, — że swą postawą katolików i swą wiernością dla Kościoła, pozyskaliście serca nasze.

W dalszym ciągu dostojny gość przypomniał niezmiernie ciekawy szczegół z okresu minionej wojny, dotyczący jednej z kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Kopia ta została ks. arcybiskupowi doręczona przez jednego z rodaków, potomka Wielkiej Emigracji z ubiegłego stulecia. Arcybiskup zarządził wywieszenie tego obrazu we wspaniałej, trzeciej pod względem stylu i wielkości we Francji, miejscowej katedrze, gdzie wisi do dnia dzisiejszego i jest przedmiotem kultu wiernych.

Mgr. Lamy składając życzenia Polakom, dodał, że czyni to w imieniu episkopatu francuskiego, którego jest delegatem dla wiernych cudzoziemskich.

— Zachowajcie wierność wierze i ojczyźnie, zakończył dostojny mówca, a na pewno wierność ta będzie Wam nagrodzona.

Udzieliwszy błogosławieństwa wiernym, ks. arcybiskup Lamy skierował się ku wyjściu. Znalazłszy się w nawie głównej zatrzymał się wśród wiernych na dłuższy czas, rozmawiając z każdym z osobna, z dziećmi i rodzinami polskimi.

Żegnany owacyjnie przez Polaków i przybyłych licznie przed kościół polski Francuzów, odjechał, by jeszcze odwiedzić inne parafie.

Akademia

Następnie w obszernej sali miejscowego kina, wypełnionej po brzegi rodakami, odbyła się uroczysta akademia. Rzadko kiedy zdarza się sposobność rodakom z departamentu Yonne, brać udział w polskich uroczystościach, polskich występach, to też podczas całej akademi, mimo że sala była wypełniona, mimo że wśród obecnych znajdowało się sporo dzieci, panował wzorowy spokój i każdy występ, każda deklamacja, wysłuchane były z prawdziwym zainteresowaniem.

Akademię zagaił ks. superior Wędzioch, witając serdecznie obecnych i gości, wśród których zauważyliśmy księży rektora gimnazium z Osny ks. Treuchela, ks. prof. Bemke, ks. prof. Liszewskiego, ks. Sobieskiego, proboszcza z parafii Troyes i kapelana rodaków w dep. Aube, prezesa Okr. PSL Smolińskiego, prezesa koła PSL Sens Sarowskiego, nauczycielkę p. Zubilewiczową, p. Kaczmarowskiego prezesa orkiestry z Troyes, pp. Luczkiewiczów z Troyes, p. Modzelewskiego z małżonką, Ciecharę, prezesa komitetu pielgrzymkowego, Boska, wiceprezesa tegoż komitetu i wielu innych.

Rozpoczęły się występy. Tu podkreślić należy niezmiernie ciekawy i pochwały godny wysiłek rodzin polskich z Sens i okolicy, które mimo braku pomocy, przygotowały swe dzieci w warunkach niezmiernie trudnych, do występów, w postaci deklamacji. Deklamacje Haliny Szablewskiej z Sens, młodych Grzelaków z Sens, Modzelewskiej z Saligny, Janinki Jagodówny z Sens, Brzostowskiej, Ciacherówny, Andrzejewskiej, Hojny, Barabasówny, Fortalówny, Śliwówny z St. Clement, Stawówny, Brzostowskiej z Sens, dowodziły wielkiej pracy, gdyż wygłoszone były w pięknym języku polskim bardzo poprawnie.

Wiceprezes komitetu pielgrzymkowego p. Bosek, wygłosił bardzo ciekawy odczyt p.t. „Matka Boska wysiedlona", oparty na opisie autentycznego wydarzenia podczas minionej wojny na ziemiach polskich.

Uczniowie z gimnazjum oo. Pallotynów w Osny wystawili kilka inscenizacji oraz wygłosili szereg deklamacji. Wszystkie te występy stały na poziomie, jakiego należało się spodziewać po uczniach gimnazjalnych. Były one bardzo oklaskiwane. Szczególnie podobały się deklamacje młodego Przywary z Piennes we Wschodniej Francji, który zdradzał bardzo wiele talentu i zdolności. Deklamacje jego „Tarcyzjusz" i „Wspomnienie o mojej matce", wygłoszone ze swadą i talentem, którego pozazdrościć mógłby niejeden dorosły, niewątpliwie zostaną zachowane na długo w pamięci uczestników akademii.

Całość urozmaicały bardzo udatne występy młodzieży katolickiej KSMP z Troyes. Występy te, jak zawsze na wysokim poziomie, wywarły na uczestnikach jak najlepsze wrażenie. Sztukę „Ostatnie Zdrowaś" wysłuchano z zapartym oddechem. Podobnie rzęsiście oklaskiwano śpiewy pod kier. panny Jaworskiej i tańce w strojach narodowych. Na zakończenie amatorzy z Troyes wystawili wesoły skecz „Golibroda", który szczerze ubawił uczestników akademii.

Podczas występów przygrywała orkiestra z Troyes w osobach pp. Surowego, Wawrzyniaka i Góralskiego.

Opisując święto w Sens, bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy nie wspomnieli o tych, którzy nakładem olbrzymiej pracy poświęcenia i niejednokrotnie wysiłku materialnego, uroczystość przygotowali.

Dzięki pracy i zabiegom pani Modzelewskiej, jej matki, a także pracy pani Andrzejewskiej, goście znaleźli na miejscu posiłek. Pracy pp. Ciachery, p. Bosko, ich rodzin i kilku rodaków zawdzięcza się to, że kościół polski oraz sala była udekorowana po polsku. Uczestnicy uroczystości, przybyli ze wszystkich departamentów, dzięki wysiłkom komitetu byli odpowiednio pokierowani, nie potrzebowali się błąkać po mieście, gdyż wszystko znaleźli na miejscu w salach patronażu. Wysiłki te są tym bardziej godne uwagi, że ze względu na dość dziwny fakt braku większej organizacji polskiej w Sens, cały szereg prac przygotowawczych odbywał się wśród większych niż zwykle w takich wypadkach trudności.

* * *

Uroczystość w Sens odniosła swój sukces i była niewątpliwie jedną z największych manifestacji polskich w departamencie Yonne w ostatnich dwóch latach.

Cele zostały osiągnięte. Polacy znów spotkali się, spędzili wspólnie jeden z pięknych dni. W rozmowach jakie między sobą przeprowadzili, przyszli napewno do wniosku, że bardziej zacieśnione współżycie Polaków w dep. Yonne jest możliwe, że powstanie większego środowiska polskiego byłoby pożądane a wreszcie, że wznowienie nauczania polskiego dla dziatwy jest konieczne, tym bardziej, że nauczycielka jest na miejscu i pragnie oddać się całkowicie nauczaniu dziatwy, której nie powino zabraknąć w szkole polskiej w Sens.

Żegnając uczestników pielgrzymki, ks. superior Wędzioch, inicjator święta, oświadczył: „Dowidzenia na następnej uroczystości polskiej". Oby nastąpiło to jak najrychlej. Niedziela 24 czerwca w Sens bowiem wykazała, że Polacy w dep. Yonne są w stanie podjąć wspólną pracę dla spraw religijnych i narodowych.

J. Urban

Uroczystości z okazji koronacji Muzy Górników odbędą się w Lens 1 lipca br.

Niedzielna ulewa przeszkodziła w wykonaniu całkowitego programu uroczystości z okazji koronacji Muzy Górników. Obchód, który miał się stać jedną z najwspanialszych uroczystości, jakie kiedykolwiek widziano w stolicy zagłębia górniczego Pas-de-Calais, został odłożony i odbędzie się w niedzielę 1. lipca.

W uroczystościach tych weźmie między innymi udział grupa polska; zespół K.S.M.P. z Harnes odtańczy podczas święta nocy krakowiaka oraz wystąpi z baletem.

Dzieci polskie, które uzyskały świadectwo ukończenia szkoły powszechnej

Z Avion

Chłopcy: Augustyniak Franciszek, Binienda Emil, Dziadek Tadeusz, Kulczak Jerzy, Misiak Józef, Zieliński Edmund, Deregowski Henryk, Dykcik Alfred, Hofmann Bernard, Juraszczyk Emil, Lipowicz Gabriel, Wojciechowski Daniel, Augustyniak Łucjan, Konczak Raymond, Liberski Stanisłw, Psonka Rajmund, Zycki Klaudiusz.

Dziewczęta: Faferek Helena, Jędraszek Halina, Kowalska Łucja, Kubicka Ewelyna, Kurzawa Marta, Małecka Irena, Ulatowska Helena.

Z Noyelles-Godault

Dziewczęta: Lewandowska Anna, Kowalska Rozalia-Maria.

Chłopcy: Katiewicz Franciszek, Matuszak Jan, Rutkiewicz Henryk, Szulczyk Roger, Kowalski Daniel, Orzechowski Edward, Strózik Rajmund.

Z Billy-Montigny

Chłopcy: Fikas Eugeniusz, Klak Rene, Kubatko, Maćkowiak Remy, Morydz Kazimierz, Posmyk Antoni, Żukiewicz Leon, Andrzejczak Walerian, Bader Roger, Brdziuk Antoni.

Dziewczęta: Cic Kazimiera, Dutkiewicz Janina, Gadek Roselyne, Harasymczuk Emilia, Job Maria, Kosior Cecylia, Lisiecka Irena, Nowicka Helena, Plewinska Marcelina, Wojtyszek Monika, Marzyńska Janina, Wyrwa Astrid.

Z Grenay Nr. 11

Chłopcy: Konieczny Franciszek.

Z Vendin-le-Vieil

Dziewczęta: Noga Franciszka, Szwabinska Bernadeta, Stodolna Henryka.

Chłopcy: Budniak Henryk, Klecha Klaudiusz, Lis Franciszek, Pindras Jan, Przybylski Jan, Trojanowicz Piotr, Zagar Franciszek.

Z Noeux-les-Mines

Chłopcy: Edward Andrzejewski, Edward Banaszak, Jan Cieślak, Alain Dubiel, Edward Drzewiecki, Leonard Feledy, Edward Hajzek, Tadeusz Krawczyszyn, Edward Kubaczyk, Henryk Szkudłabski, Marian Tromski, Fran- Piotr Napierała, Marian Olejniczak, Jan Pietrzyk, Tadeusz Pyta, Bernard Robakowski, Władysław Rzepkowski, Józef Szadel, Henryk Szkudlawski, Marian Tromski, Franciszek Wyrwa, Rene Zawada.

Dziewczęta: Helena Dysmańska, Zofia Grześkowiak, Joanna Jankowiak, Magdalena Kempczyńska, Helena Konieczna, Wanda Lisiecka, Łucja Michalak, Helena Molenda, Janina Pawlak, Michalina Prasse, Magdalena Skrzypczak, Olga Wójcik, Liliana Zagolska.

Wygrane na „Sweepstake'u" o Wielką Nagrodę Paryża

W wydaniu wczorajszym w wygranych na „Sweepstake'u" zaszła pomyłka w końcowych numerach. Końcowe wygrane winny być następujące:

6987	2.000.000	1.000.000	500.000	100.000
8329	5.000.000	1.500.000	1.000.000	250.000
1513	5.000.000	1.500.000	1.000.000	250.000
0013	10.000.000	2.000.000	1.500.000	1.000.000
7748	15.000.000	4.000.000	2.000.000	1.200.000
7619	60.000.000	15.000.000	10.000.000	2.000.000

Uwaga Polacy w Sens!

W związku z inicjatywą otwarcia nauczania polskiego dla dziatwy polskiej z Sens i okolicy, rodzice są proszeni o zgłaszanie swych dzieci w wieku szkolnym osobiście w 4-tą niedzielę miesiąca, lub listownie na adres: Monsieur l'Aumonier Polonais, 25, rue Surcouf à Sens.

J. U.

—:-:—

10 linotypistów wygrało 6 milionów fr

PARYŻ. — Na ostatnim „Sweepstake'u" paryskim, dziesięciu linotypistów paryskich z drukarni państwowej przy rue de la Convention, zostało uszczęśliwionych. Grupa posiadała 1 dziesiątkę losu, na który padła główna wygrana, 60.000.000 franków. Grupa wygrała 6 milionów franków, tak, że na każdego przypada po 600.000 franków.

Straszne zabójstwo w Gagny

Osiemdziesięcioletnia rentierka leżała z rozbitą czaszką w swym ogródku

WERSAL. — Zabójstwo zostało popełnione w małej miejscowości Gagny. Kilka osób z gminy, odkryło w ogrodzie pod nr. 1. alei des Maisonnettes, zwłoki 80-letniej staruszki, pani Wiktorii Marguery.

Policja miejska i kryminalna, powiadomiona o strasznym odkryciu, wysłała niezwłocznie komisję śledczą. Ta doszła do konkluzji, że niewiasta została napadnięta i zabita uderzeniem z tyłu w głowę.

Niewiasta, kóra otrzymała przed pewnym czasem poważniejszą sumę pieniędzy, została zamordowana w celach rabunkowych.

Komunikat Organu Likwidacyjnego Armii Polskiej we Francji

W związku z urlopami, Biura Organu nie będą czynne w czasie od 1. do 30. lipca br.

Sprawy bieżące można jednak załatwiać listownie.

Major L'HOPITALIER, dyrektor Organu

—:-:—

Krwawa bójka między Algerczykami

PARYŻ. — Algerczycy, Mohamed Hadadi i Mohamed Kismo, odwiedzili kilka kawiarń. Miast napojów ochładzających, pili „rozgrzewające", które doprowadziły do zbytniego rozgrzania i bójki. Gwałtowniejszy Hadadi dobył w pewnej chwili wielk nóż z kieszeni i pokaleczył nim swego rodaka i współwyznawcę.

Kismo zmarł, zabójca jego został aresztowany.

—:-:—

By wejść wcześniej w posiadanie domu, zabili ojczyma

TOURS. — W dniu 8. marca 1950 roku, znaleziono bez życia w wiosce Chouzé sur Loire, zwęglone zwłoki 72-letniego Bataillon'a, mieszkającego samotnie w ślicznym domku. Ten nagły zgon wykryła żona pasierba Bataillon'a, 22-letnia Zuzanna Beaupied. Niewiasta niezwłocznie powiadomiła o tym sąsiadów i mera, po czym żandarmerię. Ułożenie starca wykazało, jak gdyby padł ofiarą nieostrożności.

Wszystko było by uszło i mer byłby wydał zezwolenie na pogrzeb, gdyby nie podejrzana rana, którą stwierdzono na głowie starca. To nasunęło różne przypuszczenia i podejrzenie o zgładzenie starca padło na jego pasierba, 33-letniego bednarza, Daniela Beaupied. Bednarz został zatrzymany i poddany przesłuchaniom.

Wyszło szydło z worka. Beaupied wzięty w krzyżowy ogień pytań wyznał, że zabił ojczyma i że w upozorowaniu nieszczęścia, pomogła mu żona. Niewiasta została zatrzymana. Zbrodnia jak dalsze przesłuchania wykazały była wykonana z premedytacją i miała na celu przyspieszyć wejście młodych w posiadanie domu Bataillon'a.

Beaupied'owie, po zakończeniu dochodzeń zostali przekazani sądowi przysięgłych, która popełniona ohydna zbrodnia, która czy

—:-:—

A jednak zbrodnia pod Vichy została popełniona w celach rabunkowych

VICHY. — W naszym wydaniu wczorajszym donieśliśmy o zabójstwie popełnionym na wdowie Marii Maréchal, zamieszkałej w Serbannes pod Vichy. Początkowo zdawało się komisji śledczej, że zbrodnia została popełniona przez szaleńca. Dochodzenia przerwano na czas sekcji zwłok. Sekcja ujawniła rozbicie czaszki.

Po wznowionych dochodzeniach, komisja śledcza doszła do przekonania, że zbrodnia została popełniona w celach rabunkowych. Dwóch podejrzanych osobników zostało aresztowanych i poddanych przesłuchaniom. Policja bada ich rozkład zajęć.

—:-:—

Uwaga La Machine

Kolonia La Machine przyłącza się w roku bież. do wielkiej narodowej pielgrzymki do Lourdes. Kto z rodaków i rodaczek z La Machine i okolicy chciał by skorzystać z okazji, niech się pospieszy z zapisem, który przyjmują do końca czerwca pp. Adamczak i Mielcarek. Bliższe szczegóły na afiszach.

Zarząd Tow. św. Barbary

P.S.L.

BLANC-MESNIL. — Koło P.S.L. urządza dnia 1 lipca b.r. zebranie miesięczne w lokalu p. Ambrożewicza o godz. 15.30, na które zaprasza wszystkich sympatyków z Blanc-Mesnil. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Referat wygłosi prelegent z Paryża.

TROYES. — Pol. Str. Lud. zarząd koła w Troyes (Aube), podaje do wiadomości, wszystkim członkom Koła, oraz sympatykom i przyjacielom P.S.L., że w niedzielę dnia 19 sierpnia 51 r. Koło to będzie obchodzić uroczystość rocznicy „Czynu chłopskiego" i 5-lecie istnienia koła, połączone z udziałem sztandaru i członków we Mszy św., oraz akademią, z loterią i innymi urozmaiceniami programu. Zabawa taneczna w parku. Udział weźmie prelegent Zarządu Gł. P.S.L. z Paryża. Szczegóły programu będą podane w późniejszym terminie. Organizacje sympatyzujące prosimy o uwzględnienie naszego terminu i zapraszamy serdecznie do wzięcia udziału tak w programie jak i przez osobiste przybycie członków. Organizacje, które chciałyby wziąć udział w programie uroczystości, proszone są o łaskawe zgłoszenie się do prezesa naszego Koła p. Smolińskiego. Wyżej wymieniona data może być zmieniona.

Zarząd

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

Komunikat mężów Katolickich Okręgu Bruay

Zbliża się drodzy Mężowie niedziela dnia 1. lipca, w którą odbędzie się jak wam już wiadomo wielki Zjazd Katolicki Okręgu Bruay P.Z.K. i Zlot Młodzieży. Uroczystość odbędzie się w Barlin.

Na Zjeździe nie powinno zabraknąć ani jednego męża kat. Pokażmy drodzy Mężowie, że nie tylko umiemy się modlić, ale i umiemy pod gołym niebiem Boga Wielkiego wyznawać. Dlatego też zbierzmy się już o godz. 10-tej rano na stadionie A.S.B.

Za zarząd: Ambroży Alojzy
Sekr. Okr.

Harcerstwo

Złaz Okręgu I. ZHP 30. czerwca i 1. lipca

1. Założenie. — W roku bieżącym jak i poprzednich lat komenda 1-go Okręgu harcerzy organizuje złaz drużyn harcerskich z dep. Pas-de-Calais i Nord.

Celem złazu jest podniesienie poziomu pracy w drużynach przez zdrową rywalizację jaka się wywiąże na złazie pomiędzy poszczególnymi drużynami oraz zdobycie Pucharu Przechodniego, którym do dziś chlubi się drużyna harcerzy z Noeux-les-Mines

Złaz nasz winien się stać sprawdzianem naszego wysiłku i dorobku organizacyjnego na tle ideologii harcerskiej.

2. Uczestnictwo. — W złazie wezmą udział bezwzględnie wszystkie drużyny harcerstwa z Pas-de-Calais i Nord, zaawansowane, mniej wyrobione, nowo powstałe czy nawet i te, które jak się mówi „śpią od czasu do czasu" nikt nie zostaje w domu w dniu 30 czerwca i 1-go lipca 1951 roku.

3. Miejsce Złazu. — Miejsce Złazu ustalono w okolicy Courrières, w lasku nad kanałem.

W złazie bierze udział kompletny stan drużyny zaś do biegu harcerskiego należy przygotować i wyszkolić jeden zastęp złożony z 7-miu ludzi na poziomie 2-go stopnia.

W zawodach sportowych biorą udział ci harcerze z drużyny, którzy posiadają najlepsze kwalifikacje sportowe a mianowicie: siatkówka — bieg 100 m. — rzut kulą — skok w dal lub zwyż.

4. Ramowy rozkład zajęć. — W dniu 30 czerwca: od godz. 16 i 18, meldowanie się drużyn u komendy złazu — rozwijanie namiotów — kuchnia — kapliczka itd.

18.00 — 18.20 — Odprawa drużynowych hufcowych i funkcyjnych.

18.20 — 18.50 — Zbiórka całości, przegląd, raport, rozkaz podniesienia sztandaru;

18.50 — 19.00 — Przygotownie się do kolacji;

19.00 — 20.00 — Kolacja (Komisja sprawdza posiłki i ocenia);

20.00 — 20.30 — Przygotowanie się do ogniska;

20.30 — 23.00 — Ognisko;

23.00 — 23.30 — Modlitwa i cześć sztandarowi;

23.30 — Cisza nocna.

W dniu 1 lipca 1951 r.:

Godz. 6-ta — Pobudka. 6 — 7 gimnastyka, porządkowanie, mycie się;

7. — 7.30 — Śniadanie. 7.30 — 8.00 przygotowanie się do Mszy św.;

8.00 — 9.00 — Msza św. 9.00 — 12.00 — bieg harcerski, gry terenowe po jednym zast. — reszta drużyny zawody sportowe;

12.00 — 14.00 Obiad; 14.00 — 16.30 zawody sportowe;

16.30 — 17.00 — Zwijanie Złazu; 17.00 — Pożegnanie, wynik, odjazd.

Kwiatkowski Tad. — Komendant Złazu
Semba Jan — Komendant I Okręgu

—:-:—

VERMELLES. — Koło Przyjaciół Harcerzy urządzą w dniu 15. VII. wycieczkę jednodniową do Malo-les-Bains. Zapisy będą przyjmowane u prezesa K.P.H. p. Wasielewskiego. Ze względu na niewielką ilość miejsc jeszcze wolnych uprasza się o jak najszybsze zapisy. Prezes udzieli wszelkich informacji.

Po zabójstwie przedsiębiorcy transportowego z La Rochelle, z roku 1944...

Nakaz aresztowania elektrotechnika z naftowca, który płynie do Zatoki Perskiej

LA ROCHELLE. — W październiku 1944 roku został zamordowany bogaty przedsiębiorca transportowy w La Rochelle, Gaston Breton. Zabili go makizardzi w lesie La Chenée de Marsais. Identyfikacja zwłok nastąpiła przed kilku dniami na skutek rewelacji pewnej osoby. Zabójcy są znani i władze sądowe rozesłały za nimi listy gończe.

Śledztwo wykazało, że zabójstwo zostało popełnione w celach rabunkowych. Zabójcy, po usunięciu zwok, udali się do mieszkania bogatego przedsiębiorcy i skradli z niego kilka kilogramów złota, przedstawiającego obecnie wartość 2. milionów franków.

Tak więc pod pokrywką ruchu oporu została popełniona ohydna zbrodnia, która czy rychlej czy później, musiała wyjść na jaw.

Za głównym zabójcą toczą się poszukiwania w okolicy La Rochelle. Za pomocnikiem jego, który uczestniczył w zabójstwie Bretona, elektromonterem Andrzejem Le Bley, pracującym na naftowcu „Floréal", w drodze do Zatoki Perskiej, władze prokuratorskie w La Rochelle wysłały telegraficzny nakaz aresztowania i jak najszybsze przekazanie winnego do Francji.

Sprawa budzi w La Rochelle i okolicy zrozumiałe zaciekawienie, tym więcej, że władze mają już wszelkie szczegóły o zbrodni

W La Rochelle mówi się o możliwości dalszych aresztowań, gdyż w sprawę ma być zawikłanych kilka osób.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego kochanego Męża

ś. p. Mariana BORKO

który zginął tragiczną śmiercią, jak i również tym, którzy zajęli się zbiórką i wszystkim ofiarodawcom, składam tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona Żona

LES HOGUES (Eure), w czerwcu 1951 r.

Bractwa Różańcowe

BRUAY-Miasto. — Bractwo Żywego Różańca Bruay-miasto podaje do wiadomości, iż odbędzie swe półroczne zebranie i zarazem zelatorskie, we czwartek 28 czerwca b.r. o godz. 4-tej w sali p. Kukiełczyńskiego. Ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd

LENS, szyb 4. — Półroczne zebranie Bractwa Różańca Żywego odbędzie się dnia 28 czerwca o godz. 16-tej u pana Marchewki. Ważne sprawy. O przybycie szanownych sióstr prosi Zarząd

Sokół

Związek Sokołów Polskich we Francji B. i H.

Przewodnictwo Związku, niniejszym poleca Gniazdom, szczególnie Okręgów 1-go i 5-go udział ze sztandarami w niedzielę dnia 1. lipca br. w Lens w uroczystości 10-lecia powstania i poświęcenia sztandaru Zw. był. Członków P.O.W.N.

Zbiórka o godz. 9-tej na placu Jean Jaures (obok kościoła St. Leger w Lens).

Mocą uchwały Zarządu Zw. z dnia 17. VI. 51, termin odbycia Zlotu Zw., przesunięty został na czas późniejszy.

Walny Zjazd Rady Zw. odbędzie się w niedzielę dnia 2-go września 1951 roku w Lens. Mające być rozpatrywane na W.Z.R. Zw. wnioski, należy przesłać drogą służbową na piśmie w terminie do 15-go sierpnia br. włącznie. — Czołem!

Przewodnictwo Zw.

—:-:—

PARYŻ. — Tow. Gimn. „Sokół" zawiadamia członków i sympatyków, że zebranie miesięczne gniazda odbędzie się dnia 30. VI. 1951 o godz. 21-szej, w lokalu własnym, 7. rue Corneille, Paris 6-ty. Prosi się o liczne i punktualne przybycie. Po zebraniu odbędzie się odczyt prof. Bolesława Przegalińskiego, pod tytułem „Książka polska".

Kombatanci

Okręg Zw. b. czł. P.O.W.N. Ostricourt

W związku w uroczystością w Langanerie w sierpniu, zarządy Kół powinny już wejść w kontakt z zarządami Stow. b. Wojsk., Sokolstwa, Harcerzy, S.P.K. i innymi w swej miejscowości, ażeby wspólnę już zacząć zapisy na wyjazd ze strony P.O.W.N.

Rodacy, którzy chcą wziąć udział w tej uroczystości, winni się zgłaszać do następujących kolegów: Leforest, kol. Mika Józefa, i Pajkerta Józefa, Dourges, kol. Smyka St. Courcelles s. Lens, kol. Siudnaka Michała i Błaszczyka W.. Carvin, kol. Wyzuja Jana, Libercourt, kol. Hojnickiego Antoniego, Oignies, kol. Bugaja, Auby kol. Banaszaka Andrzeja, Evin-Malmaison, kol Komina Józefa.

B. Regulski
pr. okr. Ostricourt

—:-:—

Okręg Ostricourt P.O.W.N.

W związku z uroczystością 10-lecia naszej organizacji połączonej z poświęceniem sztandaru dnia 1 lipca b.r. w Lens w sali Jeanne d'Arc, zarząd okręgu. prosi Koła wchodzące w skład jego ażeby wszystko zrobiły by uroczystość wypadła jak na to zasługuje. Każdego jednego Peowiaka powinnością powinno być uczestniczyć w tej manifestacji.

Zarządy poszczególnych Kół powinny zrobić wszystko by na uroczystości w Lens byli wszyscy członkowie obecni.

B. Regulski, prez. okr.

—:-:—

Okręg P.O.W.N. „Wielki Kraków" — Okr. I. Zw. Rez. i b. Wojskowych

Uprasza się koła należące do tych okręgów o wzięcie gremialnego udziału w 10-leciu Zw. P.O.W.N., połączonego z poświęceniem sztandaru. Uroczystość odbędzie się 1 ipca w Lens.

Oba okręgi organizują wspólny wyjazd. Koła w okolicy Bruay mogą z tego skorzystać. Zbiórka na placu merostwa w Bruay o godz. 8-ej rano. Koszta podróży 200 fr. Zarządy kół są proszone zgłosić członków i gości na wyjazd u sekretarzy okręgów: Sekr. okr. P.O.W.N. — Czesaka Pawła, sekr. okr. I. Zw. Rez. i b. Wojsk.; Wacławskiego Szczepana. Za Okręg: Wacławski Szczepan

—:-:—

Komunikat Zw. Podoficerów Rez. R. P.

Koledzy! Dnia 1-go lipca br. Zw. b. członków P.O.W.N. obchodzić będzie uroczystość 10-lecia założenia, połączoną z poświęceniem sztandaru. Zarząd Zw. zaprasza uprzejmie naszą organizacje do wzięcia udziału w tej uroczystości. Wobec powyższego, prosze kolegów o łaskawe przybycie do Lens aby wspólnie wziąść udział w tak doniosłej uroczystości. Zbiórka do pochodu przed salą Jeanne d'Arc (obok kościoła).

Za zarząd: Strzemżalski
Prez. Zw.

—:-:—

NOYELLES — SALLAUMINES. — Zarząd koła b. członków P.O.W.N. Noyelles - Sallaumines podaje członkom do wiadomości, iż 1-go lipca br. lipca br. związek naszej organizacji obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia, połączone z poświęceniem sztandaru. Obowiązkowo wszyscy bierzemy udział w tak dla nas doniosłej uroczystości. Zbiórka w Lens obok kościoła przed salą Jeanne d'Arc.

DOURGES. — Zarząd Rod. Pol. Obrońców Ojczyzny, podaje członkiniom do wiadomości, iż zwołuje półroczne zebranie w czwartek 28. VI. o godz. 4-tej po południu. Ponieważ zachodzą bardzo ważne sprawy, przeto obecność każdej członkini pożądana. Rewizorki pół godziny wcześniej. Zebranie odbędzie się w siedzibie u pani Kryślak.

JOEUF. — Byli członkowie P.O.W.N. z Joeuf i okolicy podążą w niedzielę dnia 1 lipca br. na cmentarz w Dieuze, aby poległym bohaterskim polskim żołnierzom, złożyć u stóp wiązankę róż biało-czerwonych. Nie mamy jeszcze koledzy możności urządzić pielgrzymek, na mogiły naszych rodaków rozsianych po całym świecie. Ale w dniu 1 lipca na cmentarzu w Dieuze będziemy mogli przenieść się myślami do Narwiku, Tobruku, Monte Cassino, Buchenwaldu, Majdanku i lasów Katyńskich. Tam bowiem spoczywa na wieki najdroższy kwiat Narodu Polskiego. Zarząd Koła P.O.W.N. organizuje w tym dniu wyjazd autobusem do Dieuze.

TOURS (S.-et-L.). — Koło Zw. b. żołn. 2 D.S.P. w Tours uchwaliło na swym zebraniu miesięcznym następujący program pracy:

1. — W niedzielę dnia 8. VII. odbyć mszę św. i akademię ku czci 8-rocznicy tragicznej śmierci ś.p. gen. Sikorskiego.

2. — Przeprowadzić zbiórkę na tablicę pamiątkową ku czci poległym żołnierzom 2 D.S.P. Lista jest otwarta do 1 lipca br. u prezesa p. Rolewicza, 227, rue Victor Hugo, Tours (S.-et-L.). Wzywamy wszystkich członków, sympatyków oraz wszystkich rodaków z Tours i okolicy o złożenie daru na tak szlachetny cel.

25

1926 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

Z OKAZJI SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH obchodzonych dnia 26 czerwca 1951 r. składamy naszym kochanym Kuzynkom i Ciociom

Marii z domu Pudlickiej

oraz Jej czcigodnemu Małżonkowi

Stanisławowi KUBACKIEMU

i

Agnieszce z domu Pudlickiej

oraz Jej czcigodnemu Małżonkowi

Janowi KUBACKIEMU

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Kuzyn Walenty Kaczmarek z żoną Joanną i córkami Heleną z mężem Janem i synkiem Zdzisiem i Martą.

MAISNIL-les-RUITZ, w czerwcu 1951 r.

Hallo — Rodacy i Rodaczki!!

Przyjmuje się już wpis do Polskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Saint-Ludan na nowy kurs roczny rozpoczynający się w jesieni. Nauka teoretyczna i praktyczna, wychowanie i opieka zapewniona.

Szkołę tą prowadzą polskie Siostry Sercanki. Ilość miejsc ograniczona (50). Bliższe wyjaśnienia w Prospekcie, które wysyła się na prośbę (załączać w znaczkkach 30 fr.). Listy adresować:

Direction Ecole Ménagère
à SAINT-LUDAN
p. Hindisheim (Bas-Rhin)

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna SŁUŻĄCA, od lat 16 do 18, do wszelkiej pracy domowej (bez prania). Dobra płaca. Zgłosz. do: KORTUS Antoni, Boucherie, Route Nationale, SALLAUMINES (P.-de-C.). (1511)

PIEKARZ-CUKIERNIK jako pierwszy i czel. PIEKARSKI jako drugi, mogą się zgłosić pod adresem: 11, Place Victor Hugo, BULLY-les-MINES (P.-de-C.). (1512)

Poszukuje się młodego czeladnika RZEŹNICKO-MASARSKIEGO. — Zgłoszenia do siedziby Związku Kupców i Rzem. — 24, Rue de la Gare — LENS. (1522)

Potrzebne MAŁŻEŃSTWO rolnicze. Mąż do wszelkich robót; żona do dojenia 8 do 10 krów i do robót sezonowych. Mieszkanie (3 pok.) zapewnione. Pisać po francusku do: PROOT, Ferme du Plessier par BURY (Oise) - Tel. 219 à Clermont. (1513)

Potrzebna OSOBA, od lat 20 do 40, do sprzątania pokoi w hotelu. Dobra płaca. Zgłosz. do: HOTEL du COMMERCE à BETHUNE (P.-de-C.). (1514)

Poszukuje się OSOBY, od lat 25 do 40, pracowitej, do różnych robót w hotelu, 3 dni tygodniowo (we wtorek, środę i czwartek). Dobra płaca. Zgł. do: HOTEL du COMMERCE à BETHUNE (P.-de-C.). (1515)

Poszukuje się dobrych ROBOTNIKÓW samotnych, do prac żniwnych i do młócki. Zarobek według taryfy syndykalnej. Zgłosz. do: FOLTIER à Branscourt por JONCHERY s. VESLE (Marne). (1516)

OSOBA, która była w niedzielę 17-go b.m. o godz. 4. popołud. w towarzystwie pana u stróżki JAMA, 2. Rue Parmentier w MONTREUIL Seine) bardzo proszona jest o natychmiastowe przyjście jeszcze raz. Będzie napewno przyjęta. Zwrot wszelkich kosztów. (1519)

Potrzebna DZIEWCZYNA jako SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. Dobra płaca, wyżywienie i mieszkanie. Zgłaszać się lub pisać do: YENKELEVITZ, 41, Rue Moslay, PARIS (3°) Tel. ARChives 95-75, Metro: République. (1521)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Dwaj MĘŻCZYŹNI, lat 22 i 25, znający wszelkie prace na roli, poszukują miejsca na fermie. Oferty do „Narodowca" pod nr. 1510.

Samotna POLKA przyjmie pracę domową w obojętnej miejscowości. Oferty do: Mlle Marie T., 91, Rue de Longchamp (2-ème étage), PARIS 16°. (1520)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Redakcja rękopisów nie zwraca.